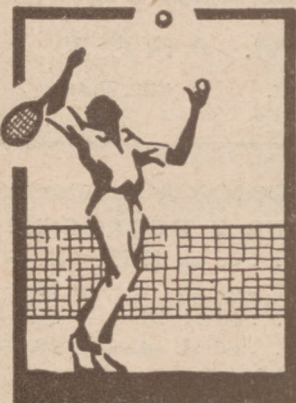


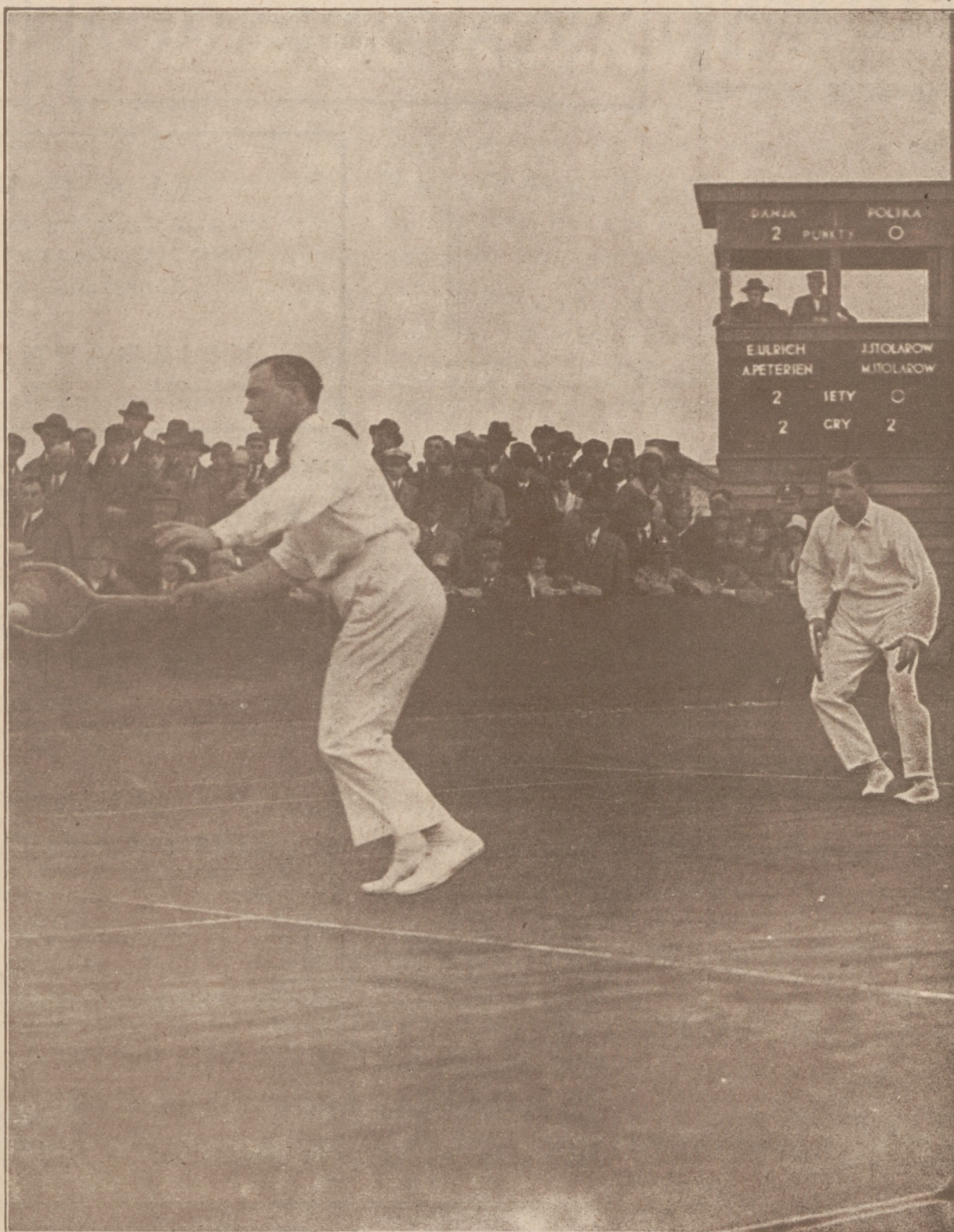
STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



F

C



PARA DUŃSKA ULRICH I PETERSEN
podezas meczu Polska — Danja o puhar Davisa



MAŁA MASZYNA DO PISANIA „UNDERWOOD PORTABLE“

nadaje się
z powodu małej wagi nie tylko do użytku
w biurze i w domu, ale szczególnie w podróży

G. GERLACH, WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4.

NIEZBĘDNE DLA KAŻDEGO
SPORTOWCA

WIECZNE PIÓRO
WATERMAN'A



Złote

stalówki

Atrament — Naprawa

**PRZYBORY
DO WSZELKICH
SPORTÓW**
POLECA NAJTANIEJ
STADJON
WARZAWA, KRÓLEWSKA 31.
TEL 155-81.

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Łasku
ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko
Powiatowego Instruktora Wychowania Fizycz-
nego.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie
specjalnego Kursu Wychowania Fizycznego. Wa-
runki do omówienia. Ubiegający się o posadę
zechcą nadesłać Komitetowi oferty wraz z ży-
ciorysem, odpisami świadectw szkolnych i do-
tychczasowej pracy. Posada do objęcia od za-
raz. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez od-
powiedzi.

Polska Linja Lotnicza „AEROLOT“

Przewóz pasażerów, poczty,
towarów.

Warszawa, Nowy Świat 24, tele-
fon 9-00 i 19-88, lotnisko 8-50;
Kraków, ul. św. Anny 4, tel. 32-22,
lotnisko 25-45; Lwów, ul. Jagiel-
lońska 20, tel. 45-71, lotn. 29-36;
Gdańsk-Wrzeszcz, lotnisko 415-13;
Wiedeń, Tegetthofstr. 7, Mezzanin
710-84, lotnisko Aspern 48-5-60.

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE

PÓŁWYŚCIGOWE

TURYSTYCZNE

ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA“

WARSZAWA

Karolkowa 26, tel. 303-05

„MARRION“

To nowa powieść STEFANA BARSZCZEWSKIEGO
O MIŁOŚCI POLAKA I PIĘKNEJ INDIJANKI
CZERWONE KSIAŻKI Nr. 3.

Cena w płóciennnej oprawie zł. 4.—

KSIEGARNIA M. ARCT

WARSZAWA.

NOWY ŚWIAT 35.

TEL. 48-54.



PRZEDSTAWICIELSTWO:
Dr. E. PAULIN, Warszawa, Królewska 29a, tel. 32-17.



POLECAMY ZNANE Z DOBROCI!!!

DYSKI od zł. 12.50 — 21.—
OSZCZEPY od zł. 9.— — 14.—
TYCZKI od zł. 24.— — 33.—
KULE od zł. 4.— — 10.—
RAKIETY TEN. ANG.
SLAZENGERS'A . . . od zł. 50.— — 180.—
DRABINKI, KRATY, BUMY, KOZŁY, KO-
NIE, KÓŁKA, PIŁKI NOŻNE, KOSZYKO-

WE, SIATKOWE, KOSZULKI
SPODENKI, PANTOFLE, RO-
WERY ORAZ PRZYBORY.

NAJTANIEJ, NAJLEPIEJ I NAJPRĘ-
DZEJ W POLSKIEJ SKŁADNICY:

„DOM I SPORT“

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 16



OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

EKSIKANS

RADYKALNY, PEWNY ŚRODEK SZYBKO USUWAJĄCY
POT NÓG, RĄK I PACH

MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC
PRIMAVERA GOLD CREAM

PRYSZCZE

LISZAJE I PIEGI
usuwa znakomity

KREM VENUS

RĘCE UDEŁ-
KATNIA

KREM LANOLINOWY. ZĘBY

ZDROWE I BIAŁE ZACHO-
WASZ UŻYWAJĄC ZNANE

PRO-
SZKI

AGATOL i MENTOLIN. CERĘ

znakomicie udełkatisia,
matuje i pod puder krem

ANITRA.

Żądać wszędzie tylko wyroby Laboratorium ST. GÓRSKI Warszawa, Leszno 12.

NI SZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA
ODCISKI ŻA DĄĆ
WSZĘDZIE

IX OLIMPIJADA

BĘDZIE WIELKĄ PRÓBĄ SIŁ POLSKIEGO SPORTU.
PRZYZYŃ SIĘ DO ZWIĘKSZENIA NASZYCH SZANS
PRZEZ WPŁACENIE SKŁADKI NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Bieg pływacki młodzieży szkolnej w Anglii.

NA DRODZE DO ROZKWITU



NASZE społeczeństwo skrepowane do niedawna więzami stuletniej niewoli, rozczłonkowane brutalnie kordonami chciwych zaborców, niezwłocznie po odzyskaniu wolności przystąpiło do energicznej pracy twórczej we wszystkich dziedzinach i kierunkach.

W szeregach twórców naszej przyszłej potęgi państwowej stanęła i cała brać sportowa pracując z wielkim zapałem i bez wytchnienia nad odrodzeniem fizycznym narodu, nad stworzeniem silnej organizacji społecznej i zapewnieniem jej trwałych fundamentów rozwojowych.

Po zaborcach odziedziczyliśmy kraj zdewastowany i odłogiem leżący. Gdy część zapaleńców i działaczy sportowych w najcięższych warunkach zabrała się do pracy, nie brakło wielu takich, którzy, nie wnikając w naszą opłakaną sytuację, ośladzali wyniki pierwszych pionierów sportu zgryźliwą krytyką, ograniczając się do wspaniałych rad i wskazówek, jak jest za granicą, a jak jest u nas. Krytycy ci, a raczej malkontenci nic nie robili, a tylko krytykowali i na tem ich rola się zawsze kończyła.

Krytyki tak pojętej myśmy bynajmniej nie potrzebowali i z krytyką tych osób liczyć się nie chcemy.

Pragniemy natomiast krytyki osób, którzy stanowią karnie w szeregach zapaleńców i prawdziwych działaczy mogą się poszczycić pracą twórczą i realnymi wynikami.

Malkontenci wszyscy narzekali dlaczego nie jesteśmy tak zorganizowani jak zagranicą, dlaczego nie mamy

takich samych pięknych stadjonów i terenów sportowych i dlatego nie zwyciężamy zawodników obcych.

Kategoria tych ludzi nie chciała tego zrozumieć, że, aby dojść do tego samego stanu posiadania należało pracować przez całe dziesiątki lat w wolności i swobodzie.

Mając już jednak za sobą ośmioletni okres pracy, można sobie postawić pytanie jakim jest obecny nasz stan posiadania w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

Na to pytanie z dumą możemy dać odpowiedź, żeśmy dokonali bardzo wiele w stosunku do sił i środków, którymi rozporządzaliśmy.

Nie miejsce byłoby tutaj wyliczać wszystkie wykonane prace i zadania. W każdym razie musimy stwierdzić, żeśmy się gwałtownie zbliżyli do tego stanu, o jakim marzyli nasi surowi krytycy i że znajdujemy się w pełnym biegu na drodze do rozkwitu.

Nie będziemy jednak ślepymi optymistami, niewidzącymi większych lub mniejszych niedociągnięć, braków, a nawet wad zasadniczych.

Usterki różne i niedomagania piętrzą się z każdym dniem, stając w poprzek pracy twórczej. Musimy jednak zgodzić się z tem, że kiedy niczego nie było, nie było też i żadnych usterek i wad. Był wtenczas jeden wielki brak ogólny, który nie trudno było krytykować.

Że teraz mamy tak obszerną skalę do krytyki jest rzeczą tylko pocieszającą, pragniemy jednak raz jeszcze krytyki twórczej osób, które pracują wspólnie z innymi nad uwieńczeniem wielkiego dzieła odrodzenia fizycznego narodu.

DANJA — POLSKA O PUHAR DAVISA



Nasi reprezentanci M. Stolarow, P. Warmiński i J. Stolarow w akcji.

Pierwsze spotkanie reprezentacji polskiej z Anglią w rozgrywkach o puchar Davisa w 1925 r. w Warszawie nie wzbudziło wielkiego poza sferami tenisowymi, zainteresowania. Tennis nasz był młodym, nieotrząskanym w spotkaniach międzynarodowych. Horoskopy spotkania nie były bynajmniej różowe — a rzeczywistość pokazała nam jak daleko w tyle pozostaliśmy za Europą w tej dziedzinie sportu.

W roku bieżącym wylosowaliśmy jeden z silniejszych zespołów europejskich — Danję. Miejscem spotkania wyznaczona była Warszawa. Szerszy ogół sportowy nie uświadamiał sobie sił naszego przeciwnika.

Ogólnem było mniemanie, iż nareszcie wylosowaliśmy dosyć szczęśliwie i reprezentacja duńska jest słabsza od reprezentacji angielskiej lub belgijskiej — z którą los nas zetknął w roku ubiegłym. Dopiero niezadługo przed spotkaniem dzięki szczegółom podawanym w prasie fachowej — uświadomiliśmy sobie, iż tegoroczne spotkanie o puchar Davisa z Danją będzie najcięższym z dotychczasowych spotkań — a reprezentanci nasi wzięli na swe barki ciężką pracę wywalczenia już nie wygranej — ale honorowej porażki.

Na boisku Legji — gdzie miało być rozegrane spotkanie budowano specjalny kort o nawierzchni sprowadzanej podobno z Anglii. W ubiegłą niedzielę — P. Zw. L-tennisowy urządził rozgrywki eliminacyjne celem ostatecznego ustalenia składu reprezentacji.

Eliminacje wykazały dobrą formę Warmińskiego, na którym bardzo korzystnie odbił się pobyt zimowy na Riwierze, wykazały słabą formę J. i M. Stolarowych. Jerzy Stolarow mało trenował w tym wczesnym dla naszego tenisu terminie — Maks Stolarow — był w słabej kondycji z racji przygotowywania się do egzaminów maturalnych.

Ostatecznie ustalono, iż barwy polskie reprezentować będą J. Stolarow i Warmiński w grze pojedynczej, bracia Stolarow w grze podwójnej. Marszewski został wyznaczony na rezerwowego. O reprezentacji duńskiej wiedzieliśmy iż składać się ona będzie z Petersena, Ulrycha i Lindstroema. O Petersenie „chodzili” słyuchy iż jest on fenomenem w swoim rodzaju — jeżeli chodzi o precyzję gry, Lindstroem miał być najsłabszym z reprezentacji. Ostatecznie w tygodniu poprzedzającym spotkanie dowiedzieliśmy się, iż Danję reprezentować będą tylko Ulrych i Petersen. Lindstroem przyjeżdża tylko jako kapitan drużyny i w rozgrywkach udziału nie weźmie.

Plan rozgrywek przedstawiał się następująco: w pierwszym dniu dwie gry pojedyncze: Ulrych — J. Stolarow i Petersen — Warmiński, sobota: gra podwójna i niedziela dwie gry pojedyncze: Petersen — J. Stolarow, Ulrych — Warmiński. W piątek, o 3-ej z minutami na karcie stanęli Ulrych i J. Stolarow. Parę piłek dla rozgrzewki i serwis Ulrycha rozpoczyna spotkanie. Pierwszy gem — dla Stolarowa — drugi — wyrównanie — potem Stolarow zdobywa kolejno dwa gemy 3:1 — Polska prowadzi. Widoczna staje się różnica systemów gry i klasy gry. Stolarow gra defensywnie, ładnie plasując piłki pod linię końcową i boczne. Ulrych przewyższając Stolarowa w precyzji ma widoczną przewagę w ofensywie i próbuje czasami atakować. Przy siatce jest dobry i trudny do ominięcia — Ulrych wyrównuje 3:3. Stolarow spokojnie gra da-

lej i kolejno zdobywa 3 gemy. Pierwszy set 6:3 dla Stolarowa. W drugim secie Stolarow prowadzi 1:0, Ulrych wyrównuje i prowadzi kolejno 3:1, 4:2 i wygrywa seta 6:4. Trzeci set — przewaga Ulrycha staje się coraz bardziej widoczna. Przyzwyczajenie do kortu, poznanie przeciwnika i zmęczenie Stolarowa. Set 6:0 dla Ulrycha. Po paru minutach przerwy czwarty set. Stolarow wydaje się nieco wypoczętym i pomimo przewagi Ulrycha 3:0, potem 4:1, Stolarow wyrównuje 4:4. Niezmęczony Ulrych coraz częściej atakuje



Po meczu gry podwójnej. Na lewo — Petersen i Ulrich, na prawo — bracia Stolarowowie.

przy siatce i wygrywa seta 6:4. Wynik spotkania Ulrych — J. Stolarow: 3:6, 6:4, 6:0, 6:4. Na kort wychodzą Petersen i Warmiński.

Odrzuć uwidacznia się wielka pewność gry

Petersena. Świetnie rozrzucone, długie piłki dają mu prowadzenie 3:0, potem 4:2. Set 6:2 dla Petersena.

W drugim secie Warmiński niezłomnie spokojny przychodzi do głosu. Atakuje z powodzeniem. Prowadzi początkowo 2:1, potem 4:2 i kończy seta 6:3 dla siebie.

Trzeci set.

Doskonale usposobiony Warmiński prowadzi początkowo 3:1, potem 4:2, 4:3 i w gemie ma 40:15, potem parokrotnie przewagę, — jednak nie może zdobyć gema i przegrywa seta 4:6. Czwarty set — jest walką już nie o zwycięstwo, ale o najbardziej honorową przegraną. Warmiński jest zmęczony fizycznie i psychicznie.

Przegrywa 2:6.

Wynik ogólny spotkania Petersen — Warmiński 6:2, 3:6, 6:4, 6:2.

Sobota. Gra podwójna. Ulrych — Petersen wygrywają pewnie i bez dłuższej przewagi od braci Stolarow 6:1, 6:3. 6:4. Przewaga duńczyków była wprost przygniatająca. Tem samym Danja wygrała już rozgrywkę wobec zdobycia 3 punktów na 5.

Zawody zakończyła gra pokazowa Ulrycha z M. Stolarowem zakończona zwycięstwem Ulrycha 7:5, 10:8 6:1.

Niedziela. Ostatni dzień rozgrywek. Przesądzona już wygrana Danji wpłynęła niekorzystnie na nastawienie psychiczne naszych zawodników, podczas gdy duńczykom dodała pewności.

Petersen kończy spotkanie prędko 6:1, 6:0, 6:2. Spotkanie to nie dało wielu emocji zgromadzonej publiczności.

Ostatnie spotkanie Ulrycha z Warmińskim obiecywało być ciekawem. Zapowiadała to forma Warmińskiego i wyniki spotkań Ulrycha z J. i M. Stolarowymi.

Tymczasem Ulrych, mający doskonały dzień atakuje pewnie i precyzyjnie. Umieszcza swoje piłki i wygrywa, acz po ciężkiej wprawdzie walce 6:4, 6:4, 6:0. Ogólny wynik spotkania 5:0 dla Danji.

Organizacja zawodów niezła, za wyjątkiem zupełnie złe przeznaczonych miejsc dla prasy. Pod słońce i w wielkim tłoku trudno było myśleć o dokładnem notowaniu przebiegu gier. Sędziowie linjowi nie zawsze wywiązywali się dobrze ze swego zadania. Publiczności około 500—600 osób.

Szczegóły spotkania i omówienie krytyczne zawodów w następnym numerze.

T. Maltze.

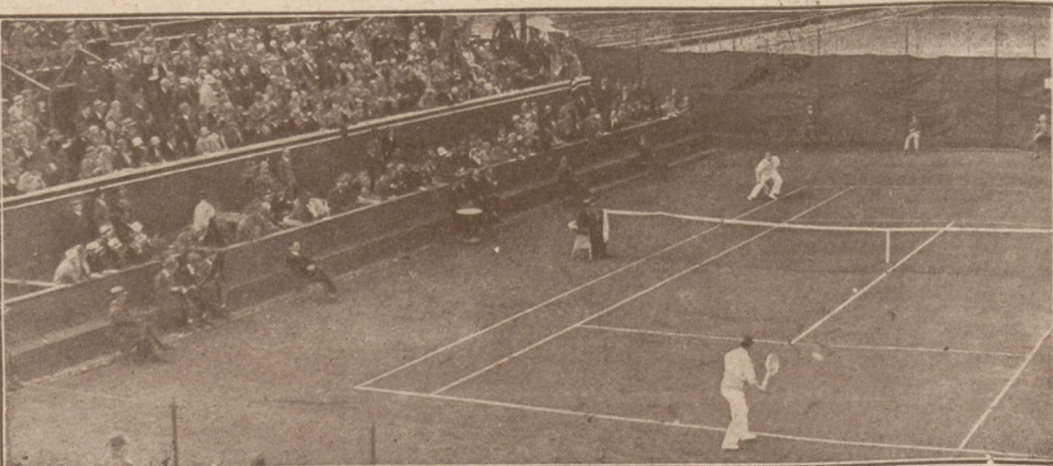
FUNDUSZ OLIMPIJSKI

LISTA Nr. 16.

SKŁADEK NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI.

Dotychczas zebrano	zł. 4.377.05
P. Sokulski — Toruń	4.—
Pow. Kom. W. F. i P. W. — Jędrzejów	100.—
P. Leszczyński — Sanniki	5.—
Świetlica policyjna w Katuszu	5.—
P. por. Pakuła — Wilno	3.—
Policyjny K. S. — Wilno	25.—
Wydział Powiatowy w Wołkowysku	100.—
P. Krogulski — Lipno	1.—
6 Dr. Harc. Męsk. — Białystok	5.25.—

Obecnie mamy już . zł. 4.625.30



Widok kortu WKS. Legja podczas gry Petersen (Danja) — Stolarow J. (Polska).

MISTRZOSTWA HAZENY

Trzecia seria rozgrywek o mistrzostwo hazyen zmieniła tabelkę bardzo znacznie. Na swoich miejscach utrzymały się jedynie drużyny P. I. W. F. i Warszawianki, kroczące nadal na czele tabeli i Varsovia ze Strzelcem na szarym końcu. W środku nastąpiło przegrupowanie.

3.V. Grażyna — Sokół 8:1 (3:0). Doskonały debiut Grażyny. Słabsza gra Sokola, którego atak pozbawiony Brzezińskiej nie mógł zdobyć się na planowe akcje.

5.V. Skra — Grażyna 8:2 (4:2). Bardzo ciekawa i zajmująca gra, z przewagą Skry, której szczególnie pomoc pracuje bez zarzutu.

5.V. A. Z. S. — Strzelec 17:1 (6:1). Strzelczynie w 3' strzelają pierwszego w swej karierze gola, poczem muszą być świadkiem swego pogromu a tryumfu ataku A. Z. S., w którym zabijała p. Woynarowska, strzelając 9 bramek; 6 strzeliła — niezawodna Milodrowska.

6.V. Makkabi — Varsovia 13:0 (6:0). Jaki wynik, taki przebieg gry. Harcerkom potrzeba treningu, dużo treningu, jeśli zechcą wygrać choć jedno spotkanie. Makkabi stanowi zespół dobrze zgrany, ruchliwy i wytrzymały.

6.V. P. I. W. F. — Sokół 16:2 (7:1). Bardzo ładna i żywa gra. Atak P. I. W. F. w składzie Gorazdowska — Kopciuchówna — Friesendorfówna grał tym razem bez zarzutu, przeprowadzając błyskotliwe kombinacje, strzelając dużo i celnie.

Polonia — Warszawianka 2:2 (1:1). Najciekawsze zawody tej serii. Polonia, mając przewagę przez większą część gry traci 1 punkt do osłabionej drużyny Warszawianki, która jednak walczyła szczególnie w defensywie po bohater-sku.

Tabela przedstawia się obecnie: 1) P. I. W. F. 6 p. stos. br. 36:9; 2) Warszawianka 5 p. — 15:3; 3) A. Z. S. 4 p. — 33:14; 4) Skra 4 p. — 26:12; 5) Makkabi 4 p. — 31:16; 6) Polonia 3 p. — 10:4; 7) Grażyna 2 p. — 10:9; 8) Sokół 0 p. — 10:37; 9) Varsovia 0 p. — 3:36; 10) Strzelec 0 p. — 1:35.

W KILKU WIERSZACH

Wisła (Kraków) została w dniu 6 bm. wobec 4 tysięcy publiczności pokonana przez Slavię w Pradze 0:5 (0:1). Drużyna polska nie pokazała dobrej gry, to też Slavia dla której bramkami podzielili się Puc (3), Seifert i Suchy, miała niezbyt trudną robotę.

Stołeczny Komitet WF i PW. w Warszawie udzielił od 1.VII 1927 do 1.IV 1928 330.000 zł. subwencji na cele sportowe. Większe subwencje otrzymały Legja, Polonia, AZS, Kl. Wioślarek, Komitet Społ. Przyp. Kobiet, Makabi i Zw. Strzelecki. Poza tem Komitet zajął się wybudowaniem urządzeń sportowych i rozdziałem sprzętu sportowego.

Święto pw. i wf. w Warszawie odbędzie się 20 bm. Program zawodów jest następujący: Hufce szkolne — 8.V — tenis i gry sportowe. 7.V — bieg kolarski i zawody łucznicze, 18 i 19.V — zawody lekkoatletyczne, 10.VII — zawody pływackie. Organizacje pw.: 12.V — szermierka. 13.V — strzelanie 9 i 12.V — gry sportowe. 13.V — bieg kolarski, 17.V — zawody łucznicze, 13.V — boks, 17.V — lekka atletyka. 3.VI pływanie, 17.V — marsz ze strzelaniem. Zawody kobiece: gry sportowe oraz zawody strzeleckie i łucznicze.

Na trasie Krzywie — Stryków odbył się zorganizowany przez „Hejnał” bieg kolarski 30 km. Zwyciężył Reul I (ŁKS.) w czasie 59.12 przed Szeniędzem (Union) i Koprowskim (Resursa). Bieg dla juniorów na dystansie 15 km. wygrał Reul II (ŁKS.).

Międzyklubowe zawody bokserskie „Warty” w hali CWSG. i Sp. dały wyniki następujące: W wadze muszej Wyrzykiewicz (Warta) zwyciężył na punkty Wojciechowski (HCP.), w wadze piórkowej Rutkowski (HCP.) uzyskał remis ze Stroińskim (W). W wadze średniej bardzo słabą walkę pokazali Filipowicz (W) z Górnym (HCP.) — zwycięstwo na punkty przyznano Filipowiczowi. W wadze muszej Forlański (W.) miał wyraźną przewagę nad Żurawką (Unja) i wygrywa zasłużenie na punkty. W wadze koguciej Głon (W) już w pierwszym starciu robi Sulca (Unja) groggy, tak, że ten w późniejszych starciach tylko się broni. Zwycięża Głon. W wadze lekkiej Majchrzycki pokonał na punkty Ankotę (HCP.). Czarnecki (Warta) spotkał się w nieinteresującej walce z Płotką (HCP.) i zwyciężył na punkty.

Mistrzostwa Warszawy w koszykówce rozpoczynają się 13 b. m. Zgłosiło się 8 drużyn: AZS., Korona, PiWF., Polonia, Skra, Strzelec, Varsovia i YMCA.

W Wilnie w zawodach bokserskich w dniu 3 maja spotkało się na ringu 11 par. Zwycięstwa odnieśli: Waga piórkowa — Markowicz (AZS.) nad Stankiewiczem (Siła), waga kogucia Michałowski (Strzelec) nad Kozarynem (Siła), waga lekka Stefanowicz (AZS.) nad Różewiczem (ZAKS.) waga półśrednia Halaburda (AZS.) nad Wojciechowskim (Siła), Ruwicz (niest.) nad Minnikiem (ZAKS.), Mironowski (AZS.) nad Szarkowskim (Siła) i Uściłowicz (Siła) nad kolegą klubowym Kozłowskim.

Zawody Strzeleckie w Stanisławowie o mistrzostwo Województwa odbędą się w drugiej połowie maja.

Warszawski Klub Wioślarek w sezonie zimowym pracował intensywnie: ze sprawozdań złożonych na walnym zebraniu członków w dniu 30 kwietnia b. r. okazało się, że odbyło się 94 lekcje gimnastyki w 2 kompletach, 436 lekcji wiosłowania w basenie wiośł., wczesną wiosną zorganizowano gry ruchowe (siatkówkę) i rozpoczęto wyjazdy na łodziach.

Mecz Głuchoniemych Łwów — Poznań dał wynik 5:1 na korzyść lwowian.

Mecz hokejowy Poznań — Śląsk rozegrany 6 b. m. w Poznaniu wygrał zespół poznański w stosunku 5:3 (3:1). Bramki dla Poznania zdobyli Brodkiewicz (2), Bloch (2) i Kozok, a dla Śląska Jarczyk (2) i Sojka.

Trener bokserski Nielsen (Niemcy) przybył do Katowic.

Na otwarciu sezonu kolarskiego L. T. K. i M. we Lwowie uzyskano następujące wyniki. Bieg 1 km. Kotrzeński 2 min. 22.6 sek., 2) Serbeński 2 min. 22.8 sek. Bieg 5 km. dla nowicjuszy: 1) Kmietowicz (LTK. i M.) 16 min. 53.6 sek. Bieg 5 km. pań Moserówna 22 min. 06.8 sek., 2) Jole Agol'ni (Pogoń) 24 min. 10.6 sek. Bieg 10 km. dla niestowarzyszonych Mozeł 21 min. 49 sek., 2) Otryso 25 min. 22 sek. Bieg główny 30 km.: 1) Fröss Jakób (Pogoń) 1 godz. 01 min. 30.2 sek., 2) Ignatowicz (Pogoń) 1:02:42.8, 3) Tropaczynski (L. T. K. i M.).

Bieg kolarski 15 km. w Przemyślu zorganizowany przez Polonję z okazji święta 3 Maja wygrał Fröss II. (młodszy) w czasie 33 min. 44.5 sek., 2) Chrusil (Polonia), 3) Zaharko (Polonia).

W Katowicach odbyły się dwa turnieje tenisowe, rozegrane przez Katowicki Klub Tenisowy z Sokolem 11:2 i z Cracovią 11:2.

Edward Ran trenuje obecnie do swego najbliższego spotkania, które nastąpi w nadchodzących tygodniach. Przeciwnikiem Rana będzie mistrz Prus — Schultz.

Masażysta sportowy został zaangażowany przez Ośrodek w. f. w Warszawie. Jest nim p. Ziemiakiewicz — masażyście olimpijski. Masaże odbywają się w Ośrodku w. f. (gmach b. Podchorążówki) w godzinach od 10 do 16.

W Krakowie „Dzień sprintu” Makabi przyniósł rezultaty następujące: 50 i 60 m. pań — Leśniecka (Mak.) 7.5 i 8.8 sek., 100 m. pań — Leńska (Cr.) 14.7, 60, 80 i 100 m. panów — Nowosielski (Cracovia) 7.4, 9.4 i 11.7 sek.



Mecz hazyen PIWF. — Sokół.

Z CAŁEGO ŚWIATA

O puchar Davisa wyniki były następujące: Anglja — Argentyna 4:1, Rumunja — Belgja 5:0, Danja — Polska 5:0, Węgry — Norwegja 3:0, Austria — Filipiny 3:0, Niemcy — Grecja 4:1, Jugosławja — Finlandja 1:1.

Hirschfeld (Wrocław) pobił rekord światowy w rzucie kłua 15.79.

W dn. 6 bm. ważniejsze wyniki piłkarskie były następujące: Red Star — CAP. 3:1 (finał o puchar Francji), Austria — Jugosławja 3:0, Austria — Węgry 5:5, Szwajcaria — Holandia 2:1, Wiedeń — Bratysława 6:0.

Na zawodach pływackich w Chicago wyniki były następujące: 100 y. i 220 y. — Weismüller 50.8 i 2:10.4, 500 y. — Weismüller 5:25, 150 y. na wznak — Lauffer 1:37.3, 200 y. na piersiach — Spence 2:43.6, 300 y. stylem zmiennym — Lauffer 3:29.8, 4 × 100 y. — Illino's AC 3:32.

W Ameryce wyniki lekkoatletyczne były następujące: 100 y. Borah 9.6 sek., kula — Kuck 15.56 (rek. światowy), dysk — Kreutz 49.10 (rek. światowy).

48.32 w rzucie dyskiem osiągnął Paulus (Düsseldorf).

Peltzer złamał sobie kostkę podczas gry w koszykówkę.

REKORD BRAMEK

10 bramek: Geisler.

8 bramek: Łańko, Kozok II. Gintel.

7 bramek: Emchowicz, Reyman I.

6 bramek: Tupalski.

5 bramek: Ciszewski.

4 bramki: Adamek, Kuchar, Cieszyński I., Görlitz I, Luxemburg II, Garbień.

3 bramki: Chruściński, Reyman III, Korngold, Thomas, Czulak, Przybysz, Rochowicz, Sobota, Balcer, D'tmer, Sawka, Stolarski.

2 bramki: Prass, Jung, Machinek, Sprus, Kałuża (z Ruchu), Alaszewski, Hofman, Nastula, Gumowski, Stogowski Jozske, Nawrot, Chojnacki, Spojda, Steuerman, Staliński, Bacz, Rusinek.

1 bramka: Jańczyk, Stolenwerk, Trzmiela, Kubiński, Stonecki, Cieszyński II, Zimowski, A. Kubik, Wietrzyk, Katzy, Radomski, Głowiak, Amirowicz, Seichter, Zug, Suchocki, Sperling, Frankus, Ostrowski, Wypijewski, Zwierz II, Buchwald, Radoqewski Grunberg Mahler, Krygier, Kulawiak, Cyll, Kahan, Redler, Michalski, Chmielowski.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nier.	przegr.	bramki	punkty
I. F. C. . . .	8	7	1	—	8:8	15
Polonia	7	5	1	1	2:8	11
Wisła	6	5	—	1	0:5	10
Legja	6	4	—	2	7:8	8
Warszawianka .	6	2	3	1	0:7	7
Cracovia	6	3	1	2	15:1	7
Ruch	8	3	1	4	8:13	7
Warta	5	2	2	1	11:9	6
Pogoń	6	3	—	3	13:1	6
Turyści	7	2	1	4	10:14	5
Czarni	5	2	—	4	8:17	4
Hasmonea	5	1	1	3	6:14	3
Ł. K. S.	6	1	1	4	7:17	3
Śląsk	8	1	1	6	7:23	3
T. K. S.	5	—	1	4	10:21	1

Mistrzostwa Polski w szermierce rozegrane zostały w dn. 5 i 6 b. m. w Krakowie. Mistrzem floretu został rtm. Segda, mistrzem szpady — p. Matecki, zaś w szabli — Friedrich.

Dokładne omówienie odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru.

PROJEKT USTAWY O WYCHOWANIU FIZYCZNYM

Członkom Rady Naukowej Wychowania Fizycznego rozesłano przed ostatnim posiedzeniem projekt wspomnianej ustawy, który jednakże na posiedzeniu nie był szczegółowo rozpatrywany, gdyż, jak to zaznaczyłem w poprzednim artykule, płk. Kiliński referując projekt zaznaczył, że jest to jedynie materiał dla prac specjalnej Komisji.

Jednakże wobec zainteresowania, jakie projekt wywołał wśród organizacji społecznych, zajmujących się sportem i wychowaniem fizycznym sędzę, że będzie celowym zapoznać z jego treścią czytelników Stadjonu.

Na wstępie projektu zaznaczono, że realizacja ustawy będzie bardzo utrudniona ze względu na braki pomieszczenia i urządzeń w dziedzinie wychowania fizycznego brak nauczycieli i instruktorów i niewystarczające ramy budżetowe poszczególnych ministerstw. Dopiero w miarę usuwania tych braków będą mogły być wydane rozporządzenia wykonawcze, które pozwolą na jej nowolne wprowadzenie w życie.

Art. 1 projektu zawiera postanowienie ogólne, że „troszcę o podniesienie zdrowia fizycznego i fizyczny moralnej ogółu obywateli wprowadza się obowiązek wychowania fizycznego młodzieży obojgi płci jako organiczną część wychowania publicznego”.

Obowiązek ten ma dotyczyć młodzieży od początku wieku szkolnego aż do ukończenia studiów, względnie dla mężczyzn do czasu powołania ich do służby wojskowej, a dla kobiet do ukończenia 21 roku życia. Niema wyjątku zastrzeżenia, że obowiązek ten dotyczy także młodzieży akademickiej.

Od obowiązku wychowania fizycznego mogą być zwolnione pewne osoby ze względu na stan zdrowia. Wogóle wychowanie fizyczne ma pozostawać pod nadzorem lekarskim.

Wychowanie fizyczne będzie otrzymywać młodzież szkolna za pośrednictwem uprawniających do tego nauczycieli, zaś młodzież pozaszkolna na kursach organizowanych przez państwo w stowarzyszeniach upoważnionych przez władze państwowe, względnie u osób prywatnych posiadających takie samo upoważnienie.

Państwo otacza opieką i może udzielać pomocy stowarzyszeniom i osobom prywatnym współpracującym w wychowaniu fizycznym młodzieży pozaszkolnej stowarzyszeniom, które przez krzewienie sportu lub gimnastyki przyczyniają się do podniesienia wychowania fizycznego, wzgl. zajmują się wychowaniem fizycznym młodzieży pozaszkolnej.

Programy wychowania fizycznego dla młodzieży szkolnej ustala Min. Oświaty, a dla młodzieży pozaszkolnej M. S. Wojsk. Rozporządzenie ma też ustalić minimum czasu przeznaczanego na obowiązkowe wychowanie fizyczne młodzieży.

Przez cały czas trwania obowiązku wychowania fizycznego ma młodzież podlegać obowiązkowym badaniom lekarskim oraz próbom sprawności fizycznej, z których otrzymuje zaświadczenia.

Art. 13 projektu przewiduje możliwość wprowadzenia państwowej odznaki sportowej dla osób, które zadośćuczyniły wymaganiom w dziedzinie wychowania fizycznego.

Osoby podlegające obowiązkowi wychowania fizycznego, powinny uzyskać minimum obowiązującej sprawności fizycznej, jeżeli zamierzają wstąpić do służby państwowej, lub samorządowej lub samodzielnie wykonywać wolny zawód. Młodzież pozaszkolna uchylająca się od obowiązku wychowania fizycznego podlegać ma takim samym karom, jakie są przewidziane za niewykonanie przymusu szkolnego.

Gminy wiejskie i miejskie mają zabezpieczyć i dostarczyć terenów niezbędnych dla urządzeń boisk, stadionów, placów do zabaw i gier ruchowych, ogrodów dla dzieci, przystani wioślarskich, pływalni, strzelnic, hal gimnastycznych i t. p. w ilości do 3 m.² na głowę ludności. Do zarządów gmin należy też urządzenie, konserwacja i zarząd tych terenów, przyczem osobna ustawa ma wskazać źródła pokrycia dla tych gmin. W miejscowościach, gdzie istnieją tereny odpowiednie mogą być gminy zwolnione od obowiązku określanego tą ustawą, jeżeli zabezpieczą używalność tych terenów dla celów wychowania fizycznego. Gminy mają też prawo wyłączenia terenów pod urządzenia sportowe.

Artykuły 22 do 26 projektu poświęcone są przysposobieniu wojskowemu. Wprowadza się je

obowiązkowo dla chłopców w szkołach, którzy ukończyli 15 lat, pozatem projekt stanowi, że ochotniczo może być przysposobiona wojskowo młodzież pozaszkolna płci męskiej i żeńskiej po ukończeniu 15 lat. Przy przysposobieniu wojskowym może państwo korzystać z organizacji i stowarzyszeń wychowania fizycznego i sportowych. Ulgi dla powołanych do służby wojskowej, o ile przeszli przysposobienie wojskowe, ma unormować rozporządzenie wykonawcze.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego obejmie kierownictwo prac w tej dziedzinie. Jako organ doradczy przy M. S. Wojsk. będzie utworzona Rada Naukowa Wychowania Fizycznego celem prowadzenia badań naukowych, wydawania opinii i stawiania wniosków w sprawach wniesionych do Rady przez PUWF. Składać się będzie z 25 osób mianowanych przez M. S. Wojsk.

Celem skoordynowania i popierania działalności organów państwowych, samorządowych i społecznych w sprawach wychowania fizycznego i p. w. w województwach, powiatach i miastach, powołuje M. S. Wojsk. Wojewódzkie, Powiatowe i Miejskie Komitety Wychowania Fizycznego oraz lokalne Komisje Sportowe, których skład i zakres działania uregulują rozporządzenia wykonawcze.

Kierowników, nauczycieli i instruktorów wychowania fizycznego ma przygotowywać państwo w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, w studjach i na kursach wychowania fizycznego w uniwersytetach i w innych szkołach, pozatem samorządy, instytucje samorządowe i osoby prywatne, o ile dla tych szkół otrzymają upoważnienie państwa.

Do czasu powstania centralnego instytutu w. f. będzie państwo przygotowywać nauczycieli w. f. w Państwowym Instytucie W. F. i w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu.

Takie są w krótkości najważniejsze postanowienia projektu ustawy. Jak już napisałem w sprawozdaniu z posiedzenia Rady pomieszczonego w poprzednim numerze Stadjonu, organizacje społeczne, zajmujące się sportem i wychowaniem fizycznym wysunęły przeciwko projektowi temu szereg zarzutów sformułowanych przez Komisję Trzech, w której zasiadali oprócz podpisanego jako reprezentanta Z. Z., inż. Maksyś z ramienia Sokoła oraz p. Szysko-Bohusz z ramienia Zw. Strzeleckiego.

Uwagi poczynione przez tę Komisję zostały zakomunikowane wszystkim członkom Komisji Rady, wybranej dla opracowania projektu Ustawy o wychowaniu fizycznym. Nie wdając się zatem w szczegóły, podniosę tylko kilka zasadniczych postulatów.

W szczególności w projekcie ustawy zdaniem Komisji Trzech nie jest należyście uwypuklona rola organizacji społecznych, zarówno w dziale o wychowaniu fizycznym, jak i przysposobieniu

wojskowym, postanowieniach o składzie Rady Naukowej i Wychowania Fizycznego oraz o Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetach. W szczególności organizacje społeczne proponują, aby w ustawie nie ograniczono się do stwierdzenia „możliwości” otaczania przez państwo opieką organizacji społecznych zajmujących się wychowaniem fizycznym i sportem, ale żeby przewidziano „obowiązek” opieki, określając zarazem rozmiar tej opieki. Zarzucono, że projekt nie przewiduje możliwości udzielania obowiązkowego wychowania fizycznego młodzieży szkolnej przez stowarzyszenia wychowania fizycznego, oraz nie przyznaje możliwości kształcenia instruktorów wychowania fizycznego stowarzyszeniom wychowania fizycznego, chociaż przyznaje je nawet osobom prywatnym.

Postanowienia projektu, dające możliwość wyłączenia boisk sportowych na cel wychowania fizycznego, względnie narzucania klubom oddawania swych boisk na te cele uznano za niebezpieczne dla klubów sportowych.

Zdaniem Komisji Trzech postanowienia projektu o karach dla młodzieży pozaszkolnej za uchylenie się od obowiązku wychowania fizycznego są narazie jeszcze przedwczesne, gdyż brak jest odpowiednich organizacji i urządzeń, któreby wychowanie to umożliwiły. Tak samo zbyt surowym i przedwczesnym jest postanowienie, że nawet dla wykonywania wolnego zawodu należy uzyskać minimum obowiązkowej sprawności fizycznej.

Uznano za niezbędne, aby Radzie Wychowania Fizycznego nadano cokolwiek szerszą kompetencję, żeby zamiast „Naukową” nazwano ją „Narodową”, oraz aby powołano do niej kierowników organizacji sportowych.

W dziale traktującym o przysposobieniu wojskowemu brak jest zabezpieczenia pomocy państwa dla organizacji społecznych w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Zdaniem Komisji Trzech pomoc ta ma być oparta na zasadzie „do ut des”.

Komisja Trzech zaproponowała, aby w skład Rady Naukowej obok osób mianowanych przez M. S. Wojsk. wchodził również reprezentanci organizacji społecznych w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego mianowani przez te organizacje. To samo życzenie wyrażono też pod adresem Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego.

Pozatem Komisja Trzech wyraziła życzenie, aby ustawa miała charakter wyłącznie ramowy, żeby jednakże równocześnie z projektem ustawy opracowano projekt ważniejszych rozporządzeń wykonawczych, bez których ustawa jest niezrozumiała; aby wprowadzono pewne postanowienia o charakterze socjalnym dotyczące zakładania boisk i urządzeń sportowych w fabrykach i zakładach przemysłowych oraz pauz obowiązkowych dla młodzieży i kobiet zajętych w fabrykach celem umożliwienia im ćwiczeń fizycznych; aby obowiązek wychowania fizycznego rozciągnięto wyraźnie też na młodzież akademicką, aby stworzono podstawę finansową dla obowiązku dostarczania boisk przez gminy w postaci wskazania źródeł dochodu na powyższy cel; aby przewidziano w ustawie jakie ulgi otrzymają w służbie wojskowej osoby, które przeszły przysposobienie wojskowe; aby unormowano przysposobienie wojskowe kobiet, skierując je na właściwe tory i t. p.

Jak wiadomo, nowy projekt ustawy opracowuje specjalna Komisja Rady, na czele której stoi prof. dr. Ciechanowski z Krakowa. Do Komisji tej w charakterze ekspertów mają być zaproszeni reprezentanci Sokoła i Związku Strzeleckiego. Nowy projekt ma być opracowany przez Komisję do końca lipca. Mam nadzieję, że zostaną w nim uwzględnione ważniejsze z pośród postulatów, przedłożonych przez Komisję Trzech.

Dr. Mieczysław Orłowicz.



Pani Milliat
prezesa Kobiłej Federacji.

PAMIĘTAJCIE
O FUNDUSZU
OLIMPIJSKIM

UWAGI O SZTUCE SPORTOWEJ



Z wystawy sportowej w sali Zw. Plastyków
Nagroda na zawody łucznicze. Rzeźba Olgi
Niewskiej.

To, że w program IX Olimpiady wchodzi konkurs sztuki nie jest przypadkiem. Nawiązanie do tradycji hellenickich nie jest bezmyślnym naśladownictwem. Istnieją motywy poważniejsze.

Sport nie tylko jest formą ruchu jest również pewnym stanem ludzkiego ducha, nowym odrębnym stosunkiem do zewnętrznego świata. Neo-olimpizm jest nową filozofią życia.

Psychika sportowca odmiennie reaguje na objawy świata zewnętrznego. Wszystkie poglądy moralne, artystyczne, społeczne, znajdują nowe swoje ujęcie.

Sztuka, będąca jakby seismografem życia, z niezwykłą wrażliwością notującym wszelkie przemiany i wstrząsy, nie mogła nie zanotować potężnej rewolucji wywołanej przez sport.

Nie mogła — należałoby raczej powiedzieć — nie może, gdyż dotychczasowy dorobek sztuki sportowej jest nieswołmierny z możliwościami jakie sport dla sztuki posiada. Fakt, że sport nie znalazł dotąd dostatecznie silnego wyrazu w sztuce, nie obala teoretycznych wywodów, dowodzi jedynie, że wszelkie zjawisko nim zostanie w świadomości skonkretyzowane, musi się odleżeć, wymaga perspektyw dziełowej — czasu (że nie wspomnę o bezwładności przyzwyczajenia i nawyków, ciążących niemilościwie na wszelkich nowych poczynaniach).

Sport dla artysty posiada szczególny interes. Już sam fakt, że ćwiczenia fizyczne kształtują piękne, zreczne ciała które niespełnane ubiorem można oglądać na obłanach słońcem przestrzeniach boisk, — nie jest dla plastyka obojętnym.

Choć może istnieje sztuka obywatela się bez człowieka jako tematu, to jednak twórczość artysty nałchętnej obraca się wokół człowieka stanowiącego obiekt najwyższych zainteresowań, dzięki bogactwu form i różnorodności stanów duchowych.

Ciało ludzkie, prócz spełniania pewnych funkcji mechanicznych wyraża również nasze stany psychiczne. Oburzenie, radość, smutek maluje się nie tylko na twarzy lecz znajduje swój wyraz w układzie mięśni całego ciała, będącego nadoskonalszym instrumentem do wyrażania naszych uczuć. Istnieje cała mowa gestów, którą wspomnieć można wszystko, jednak zrozumienie jej onierać się musi na bystrej i ciągłej obserwacji. Dlatego na enoki, w których ciało ludzkie było porzawione zbędnych „fatałaszków”, gdzie naturalna nadość pozwała na zrozumienie mowy kształtów, na te enoki przypadała najwyższa wzloty sztuki. Tak było w Grecji, tak było w Renesansie.

„Grecy w osobistym doświadczeniu znajdowali pojęcie tułowia, piersi dostatnio rozwiniętej, nabrzmienia mięśni podżebrowych w boku przegiętym, ciągłości swobodnej biodra i uda w ciebie zapasnika, — krótko mówiąc mieli 200 pojęć każdej formy i każdego ruchu ciała nagego, — my zaś mamy tylko pojęcie kroju tużurka i wyrazu twarzy... — pisze Hipolit Taine. Od czasów Taina dużo zmienić się na lepsze. Zaczynamy znowu wzorem Hellenów rozumieć mowę ciała, choć i dziś wielu jeszcze ludzi patrzy na akt (jak mówi J. Ruskin) — z punktu widzenia rzeźnika.

Chcąc zrozumieć całego człowieka nie wystarczy studiować jego anatomii, chcąc poznać mowę gestu trzeba ciało widzieć. W wązki, zalechły krąg oklepianych tematów sport wnoszą nowe wartości. To też urok nowości pociąga wielu artystów. Niestety „dużo jest powołanych, a mało wybranych”. By rozumieć gest sportowy, samemu trzeba być potrosze sportsmenem. Bez tych zadatków przystąpić do malowania sportu nie można, jeśli się nie chce, by otrzymany obraz nie był powierzchowny i fałszywy. Nasi artyści w znakomitej większości sportu nie rozumieją. Świat sportowy to dla nich „terra incognita”. Stąd sztuka ich jest jedynie pseudo-sportową, błagą. Cała jej sportowość ogranicza się do pozorów zewnętrznych, — kostiumów, rekwizytów. Zagadnienie sztuki sportowej da się rozwiązać jedynie „od wewnątrz”. Dotąd dopóki artyści nie posiadają psychiki sportowca, dotąd wysiłki ich będą tylko naiwnymi prymitywami. Tymczasem, cóż za kopalnia tematów czeka na tych, co umiać czuć i patrzeć!

Kiedyż to znajdzie się malarz, który odda cały, rzeczywisty jak życie dramat walki sportowej, heroicznych zmagania gdy osłabione ciało ostatkiem sił walczy na finiszu? Gdzie jest artysta, który potrafi odmalować życie stadionu, napięcie napiętności sportowego tłumu, który jak zahypnotyzowany, to cieszy się, to rozpacza, milczy lub krzyczy? Wierzymy, że artyści tacy nadejdą, dziś szukać ich należy między czynnymi sportowcami. Za lat parę, będą wspominać... i tworzyć. Wszak ponoć: „inter arma silent Musae”.

Przedolimpijska wystawa sztuki sportowej w Salonie Zawodowego Związku Plastyków, zawiodła nasze oczekiwania. Jest nadzwyczaj uboga, tak pod względem ilości jak i jakości.

Jeżeli usuniemy z niej dzieła, które znalazły się dzięki jakiemuś nieporozumieniu jak np. portrety plażowe p. Br. Bartla, lub obrazki p. Szygella i paru innych pozostanie około 30 eksponatów. Jak na milionowe państwo o wysoko stojącej sztuce to mało, — bardzo mało.

Największą ilość prac, bo 13 wystawiła, dobrze znana w świecie sportowym rzeźbiarka, p. Olga Niewska Rzeźby jej jak „Pływak”, „Dyskopol”, „Łucmiczka”, „Na mecie szlaku kadrowki”, „mascotte” są bardzo dobre. Posada one dużo wraza, choć forma ich nie jest dostatecznie przetrwoną i nosi charakter szkiców. Gorsze nieco są portrety Kostrzewskiego i Moritza. Natomiast kompozycje narciarskie należy uznać za dzieła chybione.

Artystka ruchu narciarskiego nie rozumie, to też próby przedstawienia go zawiodły. To samo da się powiedzieć o medalach p. Gruberskiego, które wskazują, że utalentowany ten rzeźbiarz nie czuje sportu, przez co kompozycje jego są sztuczne, nieprawdziwe.

Ozdoba wystawy jest „Portret wioslarza”, pendzla prof. Słędzińskiego. Klasycznie spokojny w kompozycji, świetny w kolorze i mocny w rysunku. I tu jednak „licentia artistica” nie wychodzi obrazowi na dobre. Wioslarz stoi nogą na dnie delikatnej fornierowej łodzi, co w rzeczywistości spowodowało by jej zniszczenie, oraz przykre konsekwencje dla wioslarza.

W Amsterdamie cudzoziemcy gotowi wyprowadzić z tego nieprzychylnie wnioski o poziomie naszej kultury sportowej.

„Kostrzewski na płotku”, Wacława Piotrowskiego, posiada dużo wyrazu wycucia ruchu, jest świetny w ujęciu i ciekawy w kolorze. Widać, że artysta sport rozumie i umie go przedstawić.

Vlastimil Hoffman wystawił wielkie płótno przedstawiające portret zbiorowy mistrza Polskiego w piłkarstwie — krakowskiej „Wisły”. Doskonale malowany, poprawnie skomponowany

i wartościowy ten obraz posiada jednak swoje „ale”. Właściwa Vlastimil Hoffmanowi melancholia, ów specyficznie polski smutek, który urokiem poezji otacza tyle kompozycji znakomitego artysty, tu tworzy niemiły dysonans. „Wisłę” znamy wszyscy jako drużynę twardą, męską. „Wisła” Hoffmana to klub melancholików. Stojąca wśród piłkarzy postać symbolicznej Wisły, jak na symbol posiada za dużo krwi i mięsa, — w wolnych chwilach niewątpliwie sprząta ona trybuny i szatnie.

Wł. Skoczylasa — „Łucznik”, jak i dwie inne kompozycje „Św. Hubert” oraz „Diana” dość luźno łączące się ze sportem, jest silny w rysunku, zwarty w kompozycji. Słowem b. dobry.

Wisnickiego podobizny naszych czołowych jeźdźców oraz ch koni noszą charakter szkiców i posiadają poważne wady w rysunku. Ciekawą jest natomiast kompozycja J. Zaruby „Na starcie”.

Oto wszystko.

Uderza na wystawie brak dzieł głośnych artystów, którzy żywo interesują się sportem, że wymienię tu np. prof. E. Wittiga.

Gorzej, że niereprezentowane są całe działy sztuki. Czyżby żaden z grafików nie zajmował się kompozycjami sportowymi? A plakat? A architektura? Czyż cały nasz dorobek w tej dziedzinie ograniczał się do paru świetnych szkiców prof. Noakowskiego? Gdzie są projekty stadionów, pływalni, domów klubowych i t. d. Na wystawie ich brak. A szkoda! bo tak zdekompletowany pokaz wytwarza mylne wyobrażenia o naszym dorobku na polu sztuki sportowej.

Prawda, nie jesteśmy w dzieła jej bogaci, nie jesteśmy jednak tak biedni, jak to usiłuje przedstawić obecna wystawa.

Tonny.



Z przedolimpijskiej wystawy sportowej w salonie
Związku Plastyków.
„Wioslarz”; malowidło Ludomila Słędzińskiego.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Legja — Wisła 1:0 (1:0).

Debiut tegoroczny mistrza Ligi w stolicy oczekiwany był ze zrozumiałym zainteresowaniem. Do walki tej stanęły drużyny w swych najlepszych składach.

Pierwsze minuty gry należały do Wisły; gospodarze bowiem wyszli na boisko z dużą treścią. Wkrótce jednak gra się wyrównała. Akcje prowadzone obustronnie szybko i zdecydowanie, przynosiły co chwilę momenty piękne i niosące w swym zarobku zapowiedź strzelonej bramki. Już po kilku minutach obie drużyny wykazywały swe systemy i przygotowaną z góry taktykę. Legja trzymała skrzydła Wisły. Wisła zaś głównie pilnowała trójki środkowej ataku. Mimo to płynność gry ani na chwilę nie ucierniała z powodu takiej schetycznej jej konstrukcji, która w założeniu swym była niebezpieczniejsza dla Wisły. Gospodarze bowiem posiadają również lotne i niebezpieczne skrzydła, z których prawie, t. j. Wypijewski jest dziś bodaj najproduktywniejszym graczem w ataku. W ten sposób pilnowana trójka Legji zawsze miała do swej dyspozycji zachowanie bramki przeciwnika dobrze kierowanymi skrzydłami. To też pod koniec pierwszego kwadransu Nawrot dzięki błędowi obrońcy Wisły z pięknego podania Cichockiego uzyskał pierwszą i jedyną bramkę dnia, plasując lekko piłkę w dolny róg siatki. Sukces ten przyjmie publiczność długotrwałą owacją.

Wisła inicjuje cały szereg ostrych ataków, na które Legja odpowiada niebezpiecznymi kontratakami. W tym okresie gra uzyskuje swój najwyższy poziom, zarówno co do stylu, jak i moralnej strony a więc walki twardej ofiarnej a jeszcze prowadzonej fair. Ten obraz utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po przerwie Legja gra z wiatrem. Wisła dąży za wszelką cenę do wyrównania. Akcje jej prowadzone w polu dobrze i płynnie, rwą się na linii karnej Legji. Ziemia jest redutą, która bodaj ani razu nie skapitulowała. Tej zapyry goście nie są w stanie sforsować. Balcer i Adamek są tak trzymami, że bodaj jednej centry nie oddali. Biegi ich kończą się przeważnie na aucie bramkowym.

Tymczasem Legja nie wyrzeka się swej ofenzywnej gry; jej atak w polu trochę słaby aniżeli Wisły, pod bramką jest skuteczniejszy. Kilka kluczowych jego akcji kończy się na bramkarzu gościa, który wprost fenomenalnie broni dwu strzałów Łańki i jednej główki Nawrota.

Drużyna Wisły nie mogąc uzyskać wyrównania, zaczyna grać zbyt ostro. Celuje w tem Adamek. Gra powoli traci na stylu, zyskuje na faulach. Sędzia robi co może, by drużyny denerwować swymi decyzjami nieuzasadnionymi. W ostrych zderzeniach otrzymuje kontuzję Ziemia i Adamek, który na kilka minut przed końcem gry opuszcza boisko.

W czasie przerwy redakcja Stadionu wręczyła Reymanowi I. puchar „króla strzelców”.

I. F. C. — Polonia 3:1 (1:1).

Rozkład dotychczasowych gier ligowych pozwolił zarówno Polonii, jak i katowiczom utrzymać się dotąd bez porażki. To też ostatnie spotkanie tych rywali niosło z sobą posmak walki „niezwycięzonych”, oraz perspektywę ujęcia gry pięknej emocjonującej i na wysokim stojącej poziomie. Przekonał się jednak, że w bojach ligowych przede wszystkim należy oczekiwać t. zw. gry o punkty, a dalej, że nawet spotkanie tego typu, co omawiane, może okazać się ospałe, nudne i nieciekawe. Wnioski z takiego stanu rzeczy są tem mniej pocieszające, że stoimy właściwie u progu sezonu i o przemęczeniu graczy nie może być mowy.

Braki w grze obu drużyn zaznaczyły się już od pierwszych chwil. Najbardziej raziło space-rowe tempo, gra leniwa i pozbawona pociąganie celowych i przemysłanych. O ile katowiczanie w swych akcjach zdradzali jeszcze pewne wzajemne zrozumienie się, o tyle w szeregach Polonii raził brak najmniejszej choćby dozy zgrania. Jedyny Stefan Loth usiłował dobrami piłkami natchnąć swych kolegów do gry rozumniejszej.

Goście przez cały czas gry stanowili zespół lepszy, choć mocno upodobniony do gospodarzy. Przytem, znając swego pecha do Polonii, grali bardzo ostrożnie i raczej defenzywnie. Na ofenzywę zdobyli się dopiero po uzyskaniu prowadzenia w drugiej połowie. Nad gospodarzami górowali ofiarniejszą i przede wszystkim odważniejszą grą.

Ocena poszczególnych linii wypadnie dodatnio tylko dla obrony obu drużyn. Bramkarze obaj zadowolili w całej pełni. Obrońcy wszyscy wybiłali się ponad miarę swych towarzyszy. Przyczem obrona gości była pewniejsza, ale zato para warszawska mniej wybiłala piłkę „byle dalej”, lecz starała się o celowe jej podania.

Linie pomocy były nierówne. Obaj środkowi pomocnicy byli dość stylowi i obaj równomiernie opadali na siłach. Boczni pomocnicy, z wyjątkiem Seichtera, mogli zadowolić jedynie w defenzywie. Ich kontakt z atakiem był prymitywnym, opartym na zasadach dawnych lat. Wszystkie niemal piłki pomocy stawały się łupem przeciwnej obrony.

Ataki obu drużyn stanowiły ich piety achillesowe i one nadały ton całej grze. Tylko, że goście w drugiej połowie zdobyli się na kilka, jeżeli nie celowych, to przynajmniej energicznych akcji, temu zawdzięczając zwycięstwo, — a atak Polonii ograniczał się tylko do szybkiego wyzbywania się piłki, a nawet do pustej bramki nie trafiał.

W pierwszej połowie zdobywają bramki Górlitz i Tupalski, w drugiej obie Kozok Karol, w tem jedną dobił głową Miączyński.

Sędziował bez zarzutu dr. Lustgarten.

Dzień W. O. Z. P. N. w Warszawie.

Dzień W. O. Z. P. N. w Warszawie obejmował tylko jeden mecz pomiędzy reprezentacjami Warszawy, polską i żydowską. Mecz powyższy urządzony wyjątkowo ze względów kasowych, zawiódł tym razem nadzieje organizatorów, gdyż z powodu urzędnika spotkania w czwartek, a nie jak zwykle w sobotę, zgromadził tylko 1500 osób. Gra nieciekawa i chaotyczna, toczyła się przez cały czas z silną przewagą biało-czerwonych, którzy zdobywają 5 bramek przez Olszewskiego (2), Kaczanowskiego (1) i Ogrodzińskiego (2) ustanawiając ostateczny rezultat 5:0 (2:0) na swoją korzyść. Sędziował dobrze p. F. Walczak. W przedmeczku Ogniwo mając techniczną i taktyczną przewagę rozgromiło Hakoah 8:0 (2:0).

O MISTRZOSTWO KL. A.

Legja I b — Makabi 4:1 (3:0). Zasłużone zwycięstwo Legji w zbyt wysokim stosunku 4:1. W pierwszej połowie wojskowi mają silną przewagę i zdobywają 3 bramki, z tego 2 z rzutów karnych, po zmianie pół gra równorzędna, bez przewagi żadnej ze stron. Trzeci rzut karny podyktowany przez sędziego na korzyść wojskowych, nie został się szczególnie wykorzystany. W przedmeczku o mistrzostwo rezerw Legja II rozgromiła Makabi II 8:0.

AZS. — Korona 8:0 (2:0). Korona wskutek dyskwalifikacji niektórych graczy I drużyny i wystąpienie innych, wystawiła swą drugą drużynę, która została łatwo pokonana przez do-

skonały zespół akademików w stosunku 8:0. Bramkami podzielili się: Kempa (3), Zbyszewski (2), Danek, Chudkiewicz i Stepanek (2 z rzutów karnych). Zawody prowadził p. Moszyński. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami nie doszedł do skutku, gdyż Korona II zastępowała I. wobec tego przyznano AZS. II zwycięstwo walkowerem.

Warszawianka I b — Varsovia 2:1 (1:0). Warszawianka kroczy w tegorocznych mistrzostwach od zwycięstwa do zwycięstwa. W ubiegłą niedzielę odniosła trzecie z kolei zwycięstwo, tym razem nad Varsovią. Zwycięstwo było zupełnie zasłużone, gdyż Warszawianka górowała znacznie szybkością akcji napadu. Wyróżniły się w Warszawiance, obrona i atak a u pokonanych obrona i Olszewski w ataku. Bramki zdobyli: Milke i Lachowicz dla zwycięzców a Olszewski dla Varsovi. Zawody prowadził b. dobrze p. Krukowski. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami przyniósł zwycięstwo Varsovi w stosunku 5:2.

Skra — Ruch 0:0. Skrze nie powodzi się w tegorocznych mistrzostwach. Po klęsce z Polonią i porażce z Varsovią przy zielonym stoliku, Skra traci piątą już punkt w tabeli, tym razem z robotniczym Ruchem. Obie drużyny grały bardzo ambitnie i wynik remisowy zupełnie odpowiada przebiegowi gry. Wyróżniły się w Skrze trójka ataku oraz bramkarz, a w Ruchu — obrona. Sędziował p. Gryfenberg.

Polonia I b — Marymont 5:1 (3:1). Zasłużone zwycięstwo Polonii, która górowała technicznie nad osłabionym Marymontem. Dzięki temu zwycięstwu Polonia wysunęła się chwilowo na drugie miejsce w tabeli. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Jelskiego (karny), Olaska (2), Puchniarza i Zarzeckiego. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami przyniósł zwycięstwo rezerwy Marymontu.

Stan mistrzostw kl. A. 1) AZS. — 4 gry — 8 pkt., stos. br. 19:3. 2) Ruch — 5 gier — 6 pkt., st. br. 8:3. 3) Polonia I b — 4 gry — 6 pkt., st. br. 13:5. 4) Warszawianka I b — 3 gry — 6 pkt., st. br. 8:5. 5) Varsovia — 6 gier — 5 pkt., st. br. 14:10. 6) Skra — 5 gier — 5 pkt., st. br. 6:9. 7) Legja I b — 3 gry — 4 pkt., st. br. 8:2. 8) Marymont — 5 gier — 2 pkt., st. br. 8:18. 9) Makabi — 6 gier — 2 pkt., st. br. 6:19. 10) Korona — 5 gier — 2 pkt., st. br. 6:20.

Inne mecze. W walce o mistrzostwo kl. B osłabiona Ascola uzyskuje wynik nierozstrzygnięty (0:0) z Barkochbą, Orzeł rozgromił Świt 7:3 (4:2). Lawina wyszła na remis z Victorią (2:2) pomimo, że była drużyną lepszą i do przerwy prowadziła 2:1. Orzeł II pokonał Świt II 6:2 (2:1). Ascola II uzyskała wynik 1:1 z Barkochbą II. Mazovia zmiażdżyła Kraft 10:0 (2:0). Wiarus zaś pokonał Parowóz 5:2 (0:1) w meczu o mistrz kl. C.

W Pruszkowie Znicz pokonał Kordjan 2:0, Znicz II zaś rozgromił Kordjan II 8:1, w Mińsku Maz. bawiła Prażanka, która uległa miejscowej Mazovii 3:1 (1:0) z powodu wystąpienia z 5 rezerwowymi i fatalnego stanu boiska. Wreszcie w Rembertowie Pocisk uległ warszawskiemu Ogniwo 5:0 (5:0) przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Karolak (2), Piliński, Zasuwik i Szymaniak.

W Wołominie Warszawski K. S. pokonał tamtejszą reprezentację 8:0 (3:0).

ŁÓDŹ.

Turyści — Legja 3:1 (0:1).

Czyżby jedna z łódzkich drużyn poprawiła się w formie? — to pytanie dziś absorbuje łódzką publiczność, która zda się wiarę w nasze zespoły reprezentacyjne zupełnie straciła. Po tylu klęskach pobił Legję, pogromcę Wisły, i to zupełnie zasłużone to nie przelewka. Fakt ten dodał otuchy łódzianom. Nie jest znów tak strasznie z tą klasą A, o której dotychczas każdy pewnie, tak dla Turystów, jak i Ł. K. S. wróżył. Odmłodzony silnie skład Fioletowych zrobił swoje. Inna rzecz, że Legja nie doceniła przeciwnika, a pewna siebie po zwycięstwie nad Wisłą wyszła na boisko pyszna. Grała tak samo, wszakże starała się szczególnie w pierwszej połowie pokazać kunszt piłkarski, ale bez goali i wykończenia. Reklamowany „kwadrans” Legji jakoś nie chciał przyjść, poszczególni gracze chodzili po boisku, podawali sobie piłkę i nic więcej. Turyści w tej fazie oszołomieni sławą przeciwnika zbyt mało atakowali i temu tylko przypisać należy, że nie zdobyli bramek. Jeden



Moment meczu Legja — Wisła (1:0).

jedyny raz Legia przeprowadziła piękny atak zakończony precyzyjnym strzałem Nawrota, reszta bowiem pociągnięta dobra była tylko w polu.

Po zmianie pół gra stała się o wiele żywsza. Turyści przypuścili szturm i... zwyciężyli w ciągu jednej minuty. Wyrównał Michalski, podwyższył wynik Kulawiak z zamieszania podbramkowego. Speszona nagłym sukcesem drużyna stołeczna wzięła się dopiero do pracy, lecz i Turyści dopingowani przez publiczność nie próżnowali. Atak wspierany dobrą pomocą rwał ciągle naprzód, bowiem dobra obrona Karasiak i Kubik dawała sobie radę w tyle. I znów niebezpieczna sytuacja nie mogła być wyjaśniona przez Ziemiana, strzał Stolarskiego i wynik 3:1 gotowy. Nie było już rady, nie pomogły heroiczne wysiłki środkowej trójki. Zwyciężyli Turyści zasłużenie. Z Legii wyróżnili się: Wypiewski, Łanko i Adamowicz w bramce, słabo grali Cichocki i pomoc. U Turystów dobrze: obrona, Stolarski i rezerwowi bramkarz Rapaport. Sędziował dobrze p. Korngold, strzelonego jednak pod poprzeczkę gola przez Nawrota mógł przyznać, lecz, żeby to móc zrobić trzeba być przy piłce.

Skra (Warszawa) — Widzew 2:2 (1:0).

W dn. 1 maja bawiła warszawska Skra w Łodzi, gdzie rozegrała mecz towarzyski z jedną z najsilniejszych drużyn robotniczych w Polsce RTS. „Widzew”. Spotkanie przyniosło wynik remisowy, gdyż Skra wystąpiła z 4 rezerwowymi.

MISTRZOSTWO KL. A.

Ł. K. S. Ib — Haknah 1:1 (1:1). Zasłużony wynik, mimo że w Ł. K. S. grali trzej zawodnicy extra klasy. Sędziował p. Izrael. Haknah z każdym tygodniem poprawia się w formie i znów zyskał sympatyków. W. K. S. — Unon 4:1 ŁTSG. — Widzew 2:0 Turyści Ib — PTC. 3:2 Sokół — Jedność 5:0. Odrodzenie — Siła 3:2, Skra — Sztern 7:0, Tur — Sturm 3:1.

KRAKÓW.

Cywilni — wojskowi 4:1.

Mistrzostwa klasy A dały następujące wyniki: Podgórze — Makabi 1:0. Wisła Ib — Korona 5:1, Wawel — Garbarna 3:2, Cracovia Ib — Sparta 0:3. Krowodża — Jutrzenka 3:0. Olsza — Zwierzyniecki K. S. 3:0.

WILNO.

AZS. — Makabi 2:5 (1:3).

1 p. p. leg. — Ognisko 4:2 (2:2).

LWÓW.

Hasmonea — LKS. 3:1 (2:0).

Dawno już we Lwowie nie widziano tak niezastępowanego zwycięstwa drużyny, która ośmielnie była słabsza i to znacznie słabsza, bo Ł. K. S. którego widzieliśmy we Lwowie dopiero w niedzielę na meczu z Czarnymi wskutek wstawienia Durki, Króla i Sowiaka zmienił zupełnie swe oblicze, tak że między Ł. K. S-em niedzielny a czwartkowy był różnica jednej klasy. Tak jak na meczu Czarni szczęściem wygrali tak i przy tym spotkaniu szczęście zadecydowało o wyniku, bo tylko szczęściu może zawdzięczać Hasmonea dwie pierwsze bramki, bo w 27 min. Redler dalekim strzałem z przeciwnej połowy boiska, przy pomocy wiatru który niesie piłkę aż do samej bramki, uzyskuje prowadzenie, zaś w 36 min. Steurman z wyraźnego spalonego podwyższa wynik. Po przerwie Ł. K. S. grał przeciw wiatrowi i już w 2 min. Król strzela jedyną bramkę dla swych barw a w 32 min. Mahler ustala wynik zawodów. Gdyby nie te dwie początkowe bramki wynik zawodów byłby zupełnie inny i bardziej sprawiedliwy bo Ł. K. S. był drużyną znacznie lepszą niż miejscowi.

Z pośród graczy Hasmonei jedynie Birnbach był naprawdę dobrym, słabszym nieco, lecz również dobrym był Birnbach w obronie. Pomoc w zasadzie nie dopisała bo tak Fleischer, jak i Horowicz i Schneider grali bardzo słabo, najslabiej jednak wypadł atak w którym Steurman jest nadal statystą i zawsze o ułamek sekundy spóźniony do piłki, Mahler jak zwykle za późno centruje, jedynie może gra Grünberga wypadła jako tako, zaś mniej rażą Krumholz. Sędziował p. Seidner.

Czarni — Ruch 1:0 (0:0).

Spotkanie to o mistrzostwo ligi przy szalonym wprost wietrze było nie tyle nudne ile beznadziejne, bo jakby na złość obie drużyny zastoso-
wowały grę na hurra, co wykorzystywał wiatr i każdą piłkę znosił na aut. Autów mieliśmy więc bez liku i to tak bocznych jak i bramkowych, więc dlatego mecz cały był nudny, nawet arcy nudny. O ile z jednej strony wiatr przeszkadzał, o tyle znów żadna z drużyn nie wysi-

łała się na jakąś kombinacyjną grę, wskutek czego gra wypadła gorzej niż słabo, a na końcowy wynik wpłynęło szczęście, które było po stronie Czarnych, no i niepotrzebny wybieg bramkarza Ruchu, co wykorzystał Nastula w 27 min. drugiej połowy gry i ustalił wynik.

Gra w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Ruchu, który grając z wiatrem nie wykorzystał całego szeregu dogodnych sytuacji, częściej o własnej winy, zaś w części z powodu pecha, wskutek czego kilkakrotnie trafiali w poprzeczkę. Po przerwie znów Czarni grając z wiatrem siedzą na polu przeciwnika tak że dopiero pod koniec Ruch zerwał się, chcąc wyrównać i zastosował nawet grę przyziemną, ale wyniku już nie zmienili. Sędzia p. Hanke za mało ruchliwy i za mało spostrzegawczy, wskutek czego popełnił zbyt wiele błędów.

Pogoń — Cracovia 3:2 (0:2).

Walka dwóch rywali ścigała na boisko dawno we Lwowie niewidzianej liczby publiczności, a że walka o mistrzowskie punkty dodała „pieprzyku” więc nic dziwnego, że tak wśród publiczności, jak i graczy widziało się pewnego rodzaju zdenerwowanie. Specjalnie zdenerwowanie wśród graczy obu drużyn spowodowało w pierwszej połowie grę nieciekawą, w czasie której było autów bez liku. Większe zdenerwowanie okazywała Pogoń, to też wszyscy prawie w tej części gry wypadli gorzej niż słabo. Olearczyk w obronie ani jednej piłki z pod bramki nie odbił, a i Mauer czując za sobą rezerwowego bramkarza z drugiej drużyny, Albańskiego też był mocno podenerwowany. W pomocy Deutschmanowi coś nie szło i on zawiął największą ilość bocznych autów. Fichtel całkiem słabo, a jedynie Hanke robił co mógł. W ataku jedynie Garbień i Kuchar jeszcze coś od czasu do czasu skombinowali, zaś reszta słaba bezmyślnie, względnie startowała do piłki, lecz zawsze o ułamek sekundy za późno. Za to w Cracovii było znacznie lepiej, bo przynajmniej prawa strona ataku grała dobrze a Wójcik na lewym skrzydle był wprost doskonałym, mając doskonały ciąg na bramkę, stwarzając swymi niebezpiecznymi centrami cały szereg dogodnych sytuacji. Również Chrusciński i Gintel bardzo dobrze wypadli, słabiej natomiast Rusinek i Kubiński. Pomocy do przerwy nie zarzucić nie było można, podobnie i obrońcy, przyczem Kalder był lepszym od Zastawniaka. Ogółem Cracovia grała ambitniej, szybciej startowała i tem tłumaczy się wynik 2:0 do połowy.

Już jednak po pauzie gra znacznie się zmieniła. Pogoń postawiła wszystko na jedną kartę. Wyrówna, a może nawet wygra, lub przegra. Tym sposobem zaczęły się huraganowe wprost ataki Pogoni, wspomaganej przez, nie tą samą zdawałoby się, pomoc. To co nie kleiło się do przerwy szło w drugiej połowie jak z płatką. Każdy gracz był zawsze na swoim miejscu i w swoim czasie, lecz mimo znacznej poprawy wynik 2:0 dla Cracovii nie zmieniał się. Dopiero w 30 min. gry za ręką na polu karnym sędzia dyktuje karnego, którego oczywiście Bacz wykorzystał więc nadzieja wyrównania zaświtała, a gdy na dobitkę w 4 min. później po centrze Szabakiewicz, Bacz strzela drugą bramkę, rozpoczął się 10-minutowy okres gry, w której Pogoń wykazała całą swą umiejętność z przed 3 lat. Na tych 10 minutach, w czasie których Garbień w 43 min. strzela decydującą bramkę, skończyła się gra Pogoni a ostatnia minuta należała już do Cracovii, której sędzia kończąc grę, nie dał już wyniku zmienić.

Dla Cracovii bramkę pierwszą zdobywa w 14 min. Rusinek po centrze Wójcika, zaś drugą po rzucie wolnym Gintel głową skierowując w prawy róg tak że młody bramkarz Pogoni Albański nie może sobie wyrzucić, że z jego winy dwie bramki zostały strzelone, bo raczej należałoby je zapisać na konto Olearczyka i Mauera, którzy do przerwy grali rozpaczliwie.

Sędzia p. Rettig sprawiedliwy, jednak za dużo gwizdał.

Mistrzostwa A klasy Ukraina — Pogoń II 3:2, Czarni II — AZS 2:0, 6 p. lotn. — Hasmonea II 4:3, Lechia — Flran 4:0, Rewera (Stanisławów) — Pogoń (Stryj) 3:1, zawody rozegrane w Stryju.

GÓRNY ŚLĄSK.

1 F. C. — TKS. 5:3 (3:0).

Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach. Gra w pierwszych 20-tu minutach nieciekawą. Później jednak gospodarze powoli zaczynają się ruszać czego dowodem jest zdobycie w bardzo krótkim czasie trzech bramek przez Geislera (2) i Kozoka (1). Po przerwie Toruńczycy przypuszczają energiczne ataki na

bramkę gospodarzy i po 7 minutach gry zdobywają przez Gumowskiego 2 bramki. Atak ich gra bardzo ambitnie, jednak przeciwnik również nie pozwala na narzucenie sobie tempa i systemu. Gra staje się ładną i interesującą. Czwartą bramkę dla I. F. C. zdobywa Goerlitz. W chwilę później ostry strzał Stogowskiego bramkarz I. F. C. przytomnie odbija. Sędzia za rękę w polu karnym dyktuje karny na korzyść Toruńczyków, ci jednak przestrzelili. Przy zdenerwieniu się Gumowskiego z Geislerem ten ostatni łamie nogę. Po tym wypadku obie drużyny silnie zdeprenowane, grają już bez serca. Przy wyrównanej grze zdobywają jeszcze bramki dla gospodarzy Kozok, a dla Toruńczyków Stogowski. Publiczności około 4000.

Warszawianka — Śląsk 1:0 (0:0).

W Król. Hucie odbył się w niedzielę powyższy mecz ligowy. Spodziewano się wysokiego zwycięstwa gości, jednak niewiele brakowało Śląskowi do wygranej.

Pierwszy kwadrans wykazuje przewagę drużyny warszawskiej, która tak technicznie jak i taktycznie wybitnie góruje. Następnie Śląsk zaczyna grać ambitnie i mimo swego chaotycznego systemu, przeważa. Domański musi kilkakrotnie ratować w poważnych sytuacjach.

Po przerwie Warszawianka chwałami przeważa, jednak brak jej wykończenia.

Śląsk ma również momenty do uzyskania zwycięstwa. Dopiero 86-ta minuta przynosi rozstrzygnięcie i dwa cenne punkty dla Warszawianki. Oto Luxemburg II z przeboju zdobywa decydującą bramkę.

Śląsk imponował ambicją i ofiarną grą. Warszawianka miała zdaje się jeden z najsłabszych dni w roku.

Sędziował p. Bira.

Mistrzostwa klasy A.

„Iskra.” Siemianowice. — Pierwszy K. S. Tarn. Góry 5:1 (2:1). Śląsk. Świętochłowice — 75 p. p. Król. Huta 2:0 (0:0). Pogoń. Katowice — Roździeń. Sropieniec 6:0 (3:0). Słowian. Katowice — Kolej. K. S. Katowice 4:1 (0:1). Odra, Szarlej — Naprzód. Katowice 3:2 (0:1). 06 Mysłowice — Policyjny, Katowice 4:5 (3:2). Naprzód, Lipiny — Pogoń. Nowy Bytom 5:3 (1:3).

POZNAŃ.

Warta — Hasmonea 2:2 (1:2).

Warta wystąpiła w swoim na Hasmoneę tradycyjnie osłabionym składzie, misnowicie bez Fliegera i Przybysza, których ani Szerfke I ani Kniata nie zastąpił. Gra na niskim poziomie, nieinteresująca. W pierwszych 10 minutach prowadzi Hasmonea 2:0 ze strzału Steurmanna, drugą samobieżną nie do obrony strzelił Szerfke II. Krótko przed pauzą Spaliński strzela i bramkę, wyrównanie po przerwie — Spojda z karnego. Po przerwie zwłaszcza Warta miała ogromną przewagę jednak Hasmonea broniła się ambitnie, uciekając się do murowania i wszelkich dozwolonych tricków do przedłużania gry

Olimpia — Warta Ib 2:1 (2:0).

Posnania — Cegielski 4:0.

Sparta — Połoń 2:1

Pogoń — Unia 3:1 (3:0).

Sparta — Leśna 5:2 (3:1).

Stella (Gniezno) — Wiktorja (Jarocin) 5:1.



Moment meczu IFC. — Polonia (3:1).

„COUP DOUBLE” W SPOTKANIACH SZERMIERCZYCH

Wiadomo, że w walkach szermierczych trudność nastroczają najczęściej te wypadki, w których ofensywa napotyka nie na defensywę, lecz na „akcję w tempo”; jeżeli w wypadku takim obydwa współzawodnicy zostaną trafieni, powstaje „coup double” i rzeczą sędzów jest zaliczyć cios na korzyść jednej lub drugiej strony.

Niektórzy sędziowie wprowadzają przytem radykalne lecz zupełnie niewłaściwe uproszczenie, przyjmując za zasadę, że tusz liczy się na korzyść tego szermierza, który trafił swego przeciwnika wcześniej. Inni znów (typ rzadszy) opierają swoją ocenę na jakimś dowolnym w gruncie rzeczy i bliżej nieokreślonym odstępie czasu między atakiem a kontr-atakiem, wprowadzając tym sposobem miarę nie tylko nieuzasadnioną, lecz nadmiar zupełnie chwiejną. Jedni i drudzy pozostawiają poza nawiasem „analizę akcji” — wymaganą przez samą istotę zagadnienia; ponadto zaś przepisana wyraźnie przez regulamin — a nieodzowną do zdania sobie sprawy z rodzaju i sposobu wykonania zarówno ataku jak kontr-ataku. W rezultacie rzecz sprowadza się nie do oceny różnicy czasu (w takim czy innym przyjęciu), lecz do odróżnienia tempa^{*)}

Brak właściwego punktu wyjścia przy tego rodzaju ocenie wywołuje mimowolną skłonność do stałego przeważania szali bądź to na korzyść strony atakowanej, bądź też atakującej — zależnie od tego, do jakiego typu jurorów dany sędzia należy. Ma to bardzo ujemne skutki, sięgające daleko poza wyniki jednego konkursu: szermierz widząc np. forytowanie każdego (byle jeszcze uchwytnie wcześniejszego) podcięcia, stara się za wszelką cenę trafić przeciwnika podczas jego ataku, bez względu na to, czy istnieją warunki racjonalnej akcji w tempo, względnie — czy i kiedy on sam będzie przytem trafiony. Odwrotną stronę medalu przedstawia zbyt daleko idące branie w obronę zawodnika atakującego; sprzyja to bowiem atakowaniu na ślepo, bez przygotowania akcji, bez wyboru momentu i sposobu jej wykonania. Pragnąc uniknąć takich skutków i ujednolicić funkcjonowanie jury, trzeba w każdym wypadku rozważyć, który z zawodników miał rację z punktu widzenia szermierki, a który — popełnił błąd.

Co do wątpliwości wywołanych przez rimessę, redoublement, wstrzymanie ataku, nadużywanie fint i t. p., regulamin daje dostatecznie jasne wskazówki. Na kilka uwag zdaje się zato zasługiwać sprawa „ataków na klingę w linii”.

Przyjmijmy, że „linja” została niewątpliwie skonstruowana, że następnie atakujący wykonał np. batutę i natrafił na klingę przeciwnika. po-



Uczestniczki turnieju szermierczego w Łodzi.

czem zadając cios (w ataku niezłożonym) sam został również trafiony. Jeden z naszych reprezentacyjnych szermierzy obserwował zagranicą rozstrzygnięcie wątpliwych sytuacji w tym sensie, że skoro atakujący wogóle dotknął klingi przeciwnika, wówczas atak już tem samem przeciwny, a tusz liczy się na korzyść atakującego. Wydaje mi się to wypaczeniem zasady międzynarodowego regulaminu (Floret § 4, p. 3a; szabla § 4, p. 4), stawiającej za warunek uprawnienia ataku usunięcie — względnie nawet skuteczne usunięcie — przez atakującego klingi, trzymanej w linii przez atakowanego.

W praktyce nasuwałoby się rozróżnienie trzech wypadków:

1) atakowany usunął rzeczywistie klingę przeciwnika, ten jednak (umyślnie czy machinalnie) przywrócił jej natychmiast znowu początkowe położenie; w takim razie tusz liczy się oczywiście na niekorzyść atakowanego;

2) atakowany usunął klingę swą umyślnie za pomocą „kawacji” (dégagé), lecz uczynił to zbyt późno lub zbyt powoli — tak, że jego klinga została jeszcze chwyciona przez klingę przeciwnika; także i w tym wypadku tusz liczy się na niekorzyść atakowanego;

WSZELKIE REKLAMACJE

Z POWODU NIEOTRZYMANIA
NUMERÓW „STADJONU” UWZGLĘDNI
ADMINISTRACJA TYLKO W CIĄGU
MIESIĄCA.



Grupa zawodniczek biorących udział w szermierz mistrzostwie Warszawy.

3) atakowany pozostał w linii; atakujący wykonując batutę, dotknął wprawdzie klingi przeciwnika, lecz nie usunął jej z kierunku zagrażającego mu pchnięciem, wskutek czego, atakując dalej, „wpadł na klingę”. Ten właśnie wypadek może stać się w pewnych warunkach najłatwiej powodem różnicy zdań.

Osobiście nie mam wątpliwości, że słuszność leży tutaj po stronie atakowanego, ponieważ batuta została raczej tylko zaznaczona, niż wykonana i nie osiągnęła swego właściwego celu. Szukając jednak umyślnie źródła możliwych nieporozumień, natrafia się w regulaminie na jedno zdanie, z którego — wyrwawszy je z całości — możnaby wysnuć odmienną interpretację; mianowicie:

„W rzeczywistości, sam fakt wyprężenia ramienia należy porównać z fintą...”

Otóż wiadomo, że dotknięcie klingi odbiera fintującemu prawo do dokończenia ataku, dając jego przeciwnikowi prawo do riposty. Zatem prowadząc dalej analogię, możnaby także zetknięcie klingi w linii z klingą w batucie porównać z zetknięciem kling w fencie i zasłonie — i w tem szukać podstawy do przyznania słuszności atakowi, następującemu po zetknięciu kling w takim... surogacie batuty. Chodziłoby o to, w jakich granicach można stosować tę analogię w praktyce, nie naruszając reguł samej szermierki.

Porównanie wydaje się ściśle jedynie w wypadku, przytoczonym powyżej pod 2), gdzie linja ma na celu wyłącznie sprowokowanie batuty, a więc w wyprowadzeniu klingi przeciwnika z danej pozycji w inną i zaatakowania powierzchni, przez tę zmianę odsłoniętej. „Linja” w całokształcie akcji odgrywa tutaj istotnie rolę finty, a kawacja — rolę drugiego tempa ataku.

Jeżeli jednak (jak w przykładzie), szermierz zamiast cofnąć swą klingę, opiera się skutecznie uderzeniu (względnie naciskowi) klingi przeciwnika, np. licząc się zgóry z niedość energiczną akcją z przeciwnej strony — to samo zetknięcie kling (dostateczne dla przerwania fintowanego ataku) tutaj nie wystarczy. W przeciwnym razie szermierz atakujący mógłby wogóle nie starać się o usunięcie klingi przeciwnika, poprzestając na dotknięciu jej chociażby tylko lekkim i pozbędnym — co oczywiście nie odpowiadałoby pojęciu ataku na klingę i nie miałooby żadnej racji z szermierczego punktu widzenia.

Używszy przytoczonej cytaty za punkt wyjścia, wypada teraz dodać, że jej dalszy ciąg brzmi: „...zatem przeciwnik powinien przed przejściem do ataku usunąć istotnie koniec broni, który mu zagraża.” Wprawdzie druga część zdania może niezupełnie wynikać z pierwszej, ale konkluzja jest jasna: „...l'adversaire doit... écarter effectivement la pointe...”

Wydać się może, że zbyt wiele stosunkowo, miejsca zajęła tutaj sprawa, w gruncie rzeczy niezbyt skomplikowana. Doświadczenie uczy jednak, że w naszych warunkach nawet proste pozornie kwestie mogą spowodować nieoczekiwane komplikacje w funkcjonowaniu jury; zatem wprowadzenie pewnej metody w ocenianiu ich nie jest może zupełnie zbędnym.

Tadeusz Zubrzycki.

NASZE PRAGNIENIA

Z poprzedniego numeru Stadjonu dowiedzieli się czytelnicy o radosnej nowinie, dotyczącej uchwał Zjazdu Gospodarczego Związku Miast Polskich z dnia 16 kwietnia b. r.

Poczuwając się do pewnych wyrzutów sumienia, pospieszam stwierdzić z zadowoleniem, że niesłusznie posądzałem ojców miast polskich o całkowitą obojętność i brak zrozumienia dla zagadnień i potrzeb wychowania fizycznego i sportu. Fakt bowiem przyjęcia bez zastrzeżeń wszystkich wniosków zgłoszonych przez Państwowy Urząd WF. i PW. dowodzi, że przecież nie jest w Polsce tak źle, jakby się napozór zdawało, a co najważniejsze, napelnia każdego otuchą, że z każdym dniem będzie coraz lepiej.

Doszedłem jednocześnie do wniosku, że jedną z głównych przyczyn małej popularności idei wychowania fizycznego i sportu pośród tych odłamów społeczeństwa, dla których ta idea jest zupełnie nową, jest nieumiejętne propagowanie jej. Zasadą bowiem umiejętnego propagowania jest wyrażanie się w sposób odpowiadający psychice słuchaczy i operowanie, o ile możliwości, w ramach ich własnych pojęć, przyczem niezbędnym warunkiem jest, ażeby to zostało wypowiedziane w odpowiedniej chwili.

Taką właśnie chwilę wyzyskał umiejętnie Państwowy Urząd WF. i PW., zgłaszając na Zjazd Gospodarczy Związku Miast Polskich, znane już czytelnikom, a niezmiernie ważne dla przyszłości WF. i sportu wnioski, które dzięki barwnemu przemówieniu i ogromnie trafnej argumentacji Dyrektora Państwowego Urzędu WF. i PW. ppłk. S. G. Ulrycha zostały przyjęte przez zjazd z zapalem.

O samym przebiegu Zjazdu w czasie przemówienia ppłk. Ulrycha oraz inż. Dudryka należy nadmienić, że Zjazd wysłuchał obu przemówień z niemałym zdziwieniem, dowodzącym, że ogół zebranych nie zdawał sobie dotychczas sprawy z niezmiernie doniosłości wychowania fizycznego i sportu i nie przypuszczał zupełnie, że zagranica aż tak daleko wyprzedziła nas w akcji nad odrodzeniem fizycznym ludzkości. To też zarówno przemówienie ppłk. Ulrycha, jak krótki referat informacyjny inż. Dudryka przyjęto żywym oklaskami, składając w ten sposób obu mówcom dowody uznania i wdzięczności za cenne informacje i wskazówki.

Z przyjemnością również przysłuchiwałem się rozmowom poszczególnych przedstawicieli miast z ppłk. Ulrychem, którego ze wszystkich stron zapytywano o bliższe informacje i wskazówki, oraz prosił o poparcie poszczególnych miast, w zapoczątkowanych przez nie pracach budowlanych na rzecz w. f. i sportu.

Przejdźmy teraz do zapoznania się z istotą i znaczeniem poszczególnych wniosków. Część tych wniosków, a mianowicie wnioski dotyczące wydzielania względnie wykupywania terenów oraz tworzenia ogrodów Jordanowskich dla dzieci nie jest niczym innym, jak stwierdzeniem ważności i pilności odnośnych punktów poprzednich uchwał 9 Zjazdu Przedstawicieli Związku Miast Polskich, odbytego w Poznaniu w październiku roku ubiegłego. Przypomnienie ich było jednak wskazane ze względu na fakt, że nie wszystkie miasta doceniły należycie wagę tych zagadnień i w różny sposób je traktowały. Przeważnie potraktowano zagadnienie wydzielania terenów i rozbudowy urządzeń sportowych oraz ogrodów Jordanowskich jako zagadnienia dodatkowe, nieodgrywające żadnej prawie roli w planowaniu rozbudowy miast. To też nowe wnioski kładą specjalny nacisk na włączenie tego zagadnienia do pracy nad rozbudową miast, jako jednego z najważniejszych czynników.

Wniosek dotyczący utrzymania raz na zawsze terenów oddanych raz do użytku społeczeństwa na rzecz w. f. i sportu, ma na celu zabezpieczenie przed zagładą tych nielicznych placów i terenów sportowych, jakie pozostały w śródmieściach poszczególnych miast. Mamy bowiem świeżo w pamięci smutny los ogrodu im. Raua przy Al. 3 Maja w Warszawie.

Zupełną nowością są natomiast 2 pozostałe wnioski, z których pierwszy dotyczy utworzenia w łonie magistratów specjalnych organów wykonawczych dla koordynowania i prowadzenia całokształtu prac poszczególnych miast w zakresie w. f. i sportu, oraz drugi dotyczący dostarczania szkołom terenów pod boiska szkolne.

Prace, podjęte przez poszczególne miasta w zakresie w. f. i sportu, prowadzone były i są dorywczo i przygodnie przez poszczególnych referentów różnych wydziałów i biur magistratów,

zależnie od tego, kogo w danym wypadku ta lub inna strona zagadnienia interesuje. Nie było natomiast ani jednego człowieka, któryby miał chociażby w pamięci opracowany plan pracy i czuwał nad tem, ażeby dane zamierzenie było należycie i wszechstronnie rozwiązane. To też mieliśmy i mamy jeszcze niejednokrotnie fakty, kiedy jeden wydział czy referat magistratu, dzięki przypadkowemu zainteresowaniu lub uprzejmości pana referenta, popiera jakąś organizację w jej pracy na rzecz w. f. i sportu, podczas gdy inny pan referent, który przypadkowo „urzęduje” nad inną stroną tego zagadnienia wytwarza szereg beznadziejnych arcybiurokratycznych przeszkód, utrudniających lub wprost uniemożliwiających wykonanie zamierzonej pracy. Miejmy nadzieję, że stosunki te ulegną zasadniczej zmianie z chwilą powołania do życia fachowych wydziałów względnie referatów w. f. i sportu, których zasadniczą cechą winna być znajomość rzeczy, zagwarantowana przez dobór odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów. Bo powiedzmy sobie szczerze, trudno jest wymagać należytego zrozumienia i fachowych kwalifikacji od ludzi, którzy nigdy przez całe swoje życie nie interesowali się osobiście żadnymi ćwiczeniami fizycznymi i sportem.

Miejmy nadzieję, że smutne, a częste do niedawna, fakty, dowodzące zupełnego braku zrozumienia istoty i celu wychowania fizycznego i sportu przez poszczególnych urzędników miejskich znikną raz na zawsze w przyszłości. Wyobraźmy sobie te dobre czasy, kiedy to magistrat zacznie odróżniać zawody bokserskie od zapasów i widowisk cyrkowych, a ogrody Jordanowskie od skwerów w ogrodzie Saskim lub przy pomniku wdzięczności w Warszawie. Fachowi referenci wydziału w. f., zasiadający z urzędu w komisji rozbudowy miast dbać będą o to, ażeby mieszkańcy miast posiadali należytą ilość niezabudowanych przestrzeni przeznaczonych po wieczne czasy na cele sportowe i wypoczynkowe. Dziecko, które dzisiaj spędza kilka godzin dziennie na twardej zwirowanej alei ogrodu Saskiego lub Ujazdowskiego, będzie mogło bawić się swobodnie w specjalnie dla siebie przeznaczonym ogrodzie Jordanowskim, w którym będzie mogło się oddawać swoim ulubionym zabawom na piasku lub na trawie. Dzięki inicjatywie fachowego referenta magistratu zatoszcza się o dostarczenie należytych warunków zdrowotnych młodzieży szkolnej, uczęszczającej do miejskich szkół zawodowych i ogólnokształcących, oraz pracownikom miejskich zakładów i urzędów.

Miejmy nadzieję, że w roku budżetowym 1929/30 magistrat m. st. Warszawy zamiast zabawnej sumy 60.000 zł. na cele sportowe zapewni sobie ogromny milionowy budżet, odpowiadający obowiązkom i potrzebom wielkiego miasta w zakresie w. f. i sportu. W budżecie tym znajdują się prawdopodobnie odpowiednie kredyty na wykonanie zamierzonych przez miasto parków i urządzeń sportowych, oraz specjalne kredyty na dostarczenie urządzeń sportowych szkołom miejskim i prowadzenie w nich pracy nad w. f. młodzieży.

Ostatni wniosek dotyczący dostarczania szkołom terenów sportowych zaspokoi palącą potrzebę stworzenia dla młodzieży wszystkich bez wyjątku szkół terenów i boisk do gier i zabaw sportowych. Bo dzisiejszy stan rzeczy zwłaszcza w wielkich miastach jest poniżej wszelkiej krytyki. Młodzież szkolna spędza codziennie po 6 lub 8 godzin czasu w salach wykładowych, które niestety rzadko kiedy odpowiadają nowoczesnym wymaganiom higieny. Przerwy między poszczególnymi wykładami spędza młodzież albo w tych samych salach wykładowych, albo w szczupłych salach rekreacyjnych, wreszcie na t. zw. podwórkach, które są prosto studniami pozbawionymi dostępu świeżego powietrza i słońca.

Niezależnie od magistratów, pod adresem których wypowiadałem się dotychczas, muszę nadmienić, że i stanowisko niektórych kierowników szkół wobec zagadnienia w. f. młodzieży pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Istnieje w Warszawie gimnazja żeńskie, w których, dla względów moralności, dziewczęta ćwiczą gimnastykę w kompletnych ubraniach, a później zgrzane i spoczone zasiadają na ławie szkolnej, oraz są takie gimnazja męskie, w których kierownicy szkół zabraniają młodzieży wychodzenia przez całe 8 godzin na podwórze szkolne, ażeby potem nie zanieczyszczała wyfroterowanych posadzek w korytarzach i salach szkolnych.

Bądźmy sprawiedliwi. Żądać możemy zawsze, ale uzyskamy coś dopiero wówczas, kiedy sami z siebie będziemy chcieli i potrafili również coś dołożyć.

M. T.

NASI BIEGACZE NA STARCIE

Zawody w Królewskiej Hucie były pierwszym ważnym startem naszych lekkoatletycznych sił olimpijskich.

Szereg rezultatów było naprawdę doskonałych. Istnieje tylko obawa, że przecież ci zawodnicy, którzy za wcześnie znajdują się w pełnej formie, nie utrzymają jej do lipca. P. Klumberg powinien teraz jaknajdokładniej rozplanować dalszy trening, żeby zawodnicy nie przetrenowali się, gdyż przetrenowanie się w kwietniu to rzecz zdradliwa.

W biegach krótkich • Sikorski jest w danej chwili najlepszym i racjonalny trening pozwoli mu z pewnością na zdobycie tytułu mistrza Polski. Posiada on, jedyny chyba w Polsce, sprint najczystszej gatunku. Kasperkiewicz zapowiada poprawę formy w najbliższym czasie, gdyż w Królewskiej Hucie dużo mu brakowało. Dobrowolski, Szenajch i Weiss nie startowali jeszcze, więc nic nie można o nich powiedzieć. Niespodzianki spodziewać się można jeszcze od Skierczyńskiego (doskonały start), Niwińskiego, Nowosielskiego (świetny finisz) i Balcera, Nasza sztafeta reprezentacyjna może wiele zdziałać na Igrzyskach.

W biegu na 400 mtr. Biniakowski, o ile dalej będzie spokojnie i regularnie trenował, osiągnie napewno poniżej 50 sek. Forma jego wspaniała. Czas 50.4 w Królewskiej Hucie wysuwa go na czołowego lekkoatletę naszej reprezentacji. Kostrzewski, a także Weiss mogą być w pełni sezonu groźni dla Biniakowskiego, ale narazie ten ostatni jest bezwzględnie najlepszym. Do sztafety brak nam jednak jeszcze jednego zawodnika.

W biegach średnich Małanowski w danej chwili wyraźnie przoduje i rekord na 800 mtr. winien należeć do niego. Niewiele ustępuje mu Halicki. Forys, narazie słabszy niż zwykle, powinien dojść jednak do formy. Jaworski wydawał się być ostatnio przemęczony, to też słusznie do zawodów nie startował. Zawodnicy górnośląscy Rzepus i Rojek rokuja duże nadzieje. Ołdak jeszcze nie w formie.

W biegach długich nikt z „ważniejszych” nie startował. Najlepszymi są obecnie tylko Sawaryn i Sarnacki. Na dalszych miejscach mogą uplasować się Hnatyk, Ziffer, Motyka i inni. W steeple-chase poważne szanse posiada Ziffer.

W biegach przez płotki Trojanowski i Kostrzewski są już teraz w dobrej kondycji. W Królewskiej Hucie osiągnęli oni obaj rekordowe rezultaty. Wydaje mi się, że obaj ci płotkarze nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa, gdyż styl ich (zwłaszcza Trojanowskiego) poprawia się znacznie. Rekordy padną bezwzględnie. Dobrowolski miał pecha z przewracaniem płotków, a Nowosielski może też wiele zdziałać w obecnym sezonie. Korolkiewicz, który przechodził niedawno operację, zabrał się znów do treningu i obiecuje dobre wyniki.

A. Sz.



Baran w rzucie kulą na zawodach w Królewskiej Hucie.

LEKKA ATLETYKA

ŚLĄSK — POZNAŃ 62:60.

Zawody międzyokręgowe pań wykazały szalony postęp Ślązaczek, które odniosły troszeczkę niespodziewane zwycięstwo, acz zasłużyły sobie na nie ambicją i wolą zwycięstwa. Zaimponowały zwłaszcza w biegach płaskich na 200 i 1000 m., gdzie zwyciężały jak chciały. Szwankują jeszcze konkurencje, gdzie potrzeba dużo technicznego przygotowania i wyrobienia. Poznań miał pecha, przewrócenie 3 płotków przez Dawczyńską przysporzyło Poznańowi o utratę 3 — a Śląskowi dały 2 dodatkowe punkty, co już odwróciłoby szalę zwycięstwa.

Zawody miały przebieg bardzo harmonijny, sędziowanie nie pozostawiało nic do życzenia, a organizacji naogół też niczego zarzucić nie można. Pogoda sprzyjała nadzwyczajnie, to też wyniki były dobre. Między innymi — 2 rekordy polskie i kilka okręgowych to dorobek pierwszej w tym roku poważniejszej imprezy kobiecej.

Przywitał drużynę śląską na boisku wiceprezes Pozn. OZLA, p. Szyca, wręczając p. Breuerównie kwiaty, imieniem Śląska przemówił kpt. Uhaż, rewanżując się również pięknym bukiem wręczonym Kasprzakównie.

Wyniki techniczne:

Bieg 60 m.: 1) Kasprzakówna (Poznań) 8.0, rekord polski, 2) Breuerówna (Śląsk) o pierś, 3) Czajówna (Śląsk).

Bieg 100 m.: 1) Breuerówna (Śląsk) 13.6, 2) Kasprzakówna (Poznań), 3) Czajówna (Śląsk).

Bieg 200 m.: 1) Tabacka (Śląsk) 28.8", 2) Breuerówna (Śląsk), 3) Kasprzakówna (Poznań). Przewaga Ślązaczek wyraźna.

Bieg 1000 m.: 1) Kilosówna (Śląsk) 3:32.0", 2) Perono (Śl.), 3) Woźniakówna (Poznań). Ślązaczki wygrały jak chciały.

Bieg 4×75 m.: 1) Poznań (Krótkówna, Frydrychówna, Szymańska, Kasprzakówna) 41.8" (rekord okręgowy), 2) Śląsk.

Bieg rozstawnym 4×200 m.: 1) Śląsk (Kilosówna, Perono, Tabacka, Breuerówna) 2 m.n. — rekord polski; 2) Poznań.

Bieg 80 m. p. płotki: 1) Musielewska (Poznań) 15.6", 2) Peronówna (Śląsk). Dawczyńska (Poznań) ukończyła bieg o pierś za pierwszą jednak z powodu przewrócenia trzech płotków została zdyskwalifikowana.

Skok w wyż: przez losowanie: 1) Ryssówna (Poznań) 1.30 m., 2) Frydrychówna (P.) 1.30 m., 3) i 4) Breuerówna i Czajówna po 1.25 m.

Skok w dal: 1) Czajówna (Śl.) 4.725 (rekord okręgowy), Breuerówna (Śl.) 4.575 m., 3) Frydrychówna (P.) 4.55 m., 4) Szymańska (P.) 4.53 m.

Rzut dyskiem: 1) Krótkówna (P.) 27.65 (rekord okręgowy), 2) Lutomska (P.) 22.61 m., 3) Knużówna (Śl.) 21.12 m.

Rzut oszczepem: 1) Czajówna (P.), 28.66 m., 2) Szkudlarska (P.) 25.66, 3) Bartnickówna 21.02 m.

Pchnięcie kulą: 1) Musielewska (P.) 8.47 m. (rekord okręgowy), 2) Lubkowiczówna (Śl.) 8.03 m., 3) Frydrychówna (P.) 7.87 m.

Nagrodę wędrowną, puchar m. Król Huty wręczył wiceprezydent m. Poznania, dr. Kiedacz. nagrody, żetony dla zdobywających I. miejsca i dyplomy dla zdobywających II. miejsca wręczył prezes Pozn. OZLA, p. Jęczkowiak.



Dzień sztafet w Warszawie. Na lewo moment sztafety szwedzkiej, na prawo Kostrzewski odbiera pałeczkę od Jaworskiego w sztafecie 3 × 1000 m.

DZIEŃ SZTALET W WARSZAWIE.

Zorganizowany przez W.O.Z.L.A. w dniu 3-im maja „Dzień Sztafet”, dość licznie obsłany przez kluby, przyniósł nowy rekord polski w biegu rozstawnym 3 + 1000 m.



Drużyna Warszawianki (Buczyński — Forys — Sarnacki) wygrała bieg sztafetowy 5 klm. 4 klm. — 3 klm.

W sztafecie długodystansowców (5000 × 4000 × 3000 m.) Kowalski (Orzeł), biegnący 5000 m., sprawił wielką niespodziankę, zakrawając zlekka na sensację, bijąc na finiszu Sar-

nackiego (Warszawianka) w dość słabym zresztą, z powodu silnego wiatru, czasie (około 17 m. nut). Na drugiej zmianie Celiński (Polonia) nadrobił na Buczyńskim (Warszawianka) około 250 m. z 300 straconych przez Idrjona (Polonia) i dogonił Trzcieskiego (Orzeł). Ostatnie 3000 m., z wielką ambicją biegnący Łukaszewicz (Pol.), gonił zajądła Forysia (Warsz.), nie mogąc się jednak do niego zbliżyć. Obaj zrobili jednakowy czas, co około 3.23". Bieg wygrała zatem Warszawianka w czasie 41:13.6, druga Polonia 41:22.4, trzeci Orzeł o 500 m. czwarty A.Z.S., wreszcie YMCA.

Dzień ten, A.Z.S. w składzie: Malanowski, Jaworski i Kostrzewski, upamiętnił bijąc rekord polski w sztafecie 3 × 1000 mtr. wynikiem 8:01.4. Kostrzewski na ostatnim kilometrze pobiegł wspaniale, osiągając czas bardzo bliski rekordowi Forysia na tym dystansie.

Na drugim miejscu Warszawianka z czasem 9:18, na trzecim i ostatnim YMCA.

W kobiecym biegu rozstawnym 4 × 500 m. startowała jedynie drużyna A.Z.S., osiągając czas 6:58.6.

Wreszcie sztafetę szwedzką (400 × 300 × 200 × 100) przy udziale 7 drużyn, w tym trzech A.Z.S-u, wygrał A.Z.S. I (2:07) w składzie: Weiss, Jaworowski II, Trojanowski, Gaszyński, przed Warszawianką (2:08) i A.Z.S. II. Na wyróżnienie zasługuje bieg Żubra na 400 m., który przyszedł o 5 m. za Weisse, a jakie 8 m. przed Malanowskim, oraz Trojanowskiego na 200 m., który bodajże ani jednego metra nie ustąpił Szajnchowi.

TYDZIEŃ WILEŃSKI.

Ostatnie dni pierwszego tygodnia maja w Wilnie stały pod znakiem pięknej pogody i zawodów lekkoatletycznych. Już 3-go maja odbył się doroczny bieg sztafetowy Wilno — Nowa Wilejka — Wilno na dystansie 18 klm., w którym udział wzięły 4 sztafety — A.Z.S., Pogon, 3 p. sap. i Strzelec. Przy stałym prawie prowadzeniu Pogoni, której przewagę zapewnił startujący, jako pierwszy członek sztafety Halicki, zwycięstwo przypadło w udziale 3 p. sap., którego końcowy zawodnik świetnym finiszem na ostatnich 50 metrach potrafił wydrzeć zwycięstwo A. Z. S.-owi. Dalej w odległości 300 m. przybywa Pogon, a w 3 minuty po niej sztafeta Strzelca. Komisja sędziowska, po zbadaniu sędziów torowych ustaliła następującą kolejność drużyn: I. W. K. S. 3 p. sap. w czasie 1 go 47. 49 sek. II. — Pogon i III. Strzelec, dyskwalifikując A. Z. S.

Następne dni 4, 5 i 6 maja zostały poświęcone zorganizowaniu zawodów na zakończenie treningu, prowadzonego przez p. Norlinga. Wyniki tych zawodów, mimo braku na starcie czołowych biegaczy wileńskich Sidorowicza i Halickiego były wcale niezłe i przyniosły z sobą szereg nowych rekordów okręgowych.

100 m. — Gniech (11.8) przed Wieczorkiem. 200 m. — Gniech (23.9) przed Wieczorkiem 400 m. — Gniech (53.4). 800 m. — Jentys (2:18). 4 × 100 m. — WKS (51.5). 4 × 400 m. Policia 4:12. w dal i tyczka — Wieczorek (608 cm i 3.28 m.) w wyż — Zwolski (160 cm.), kula — Nawoiczuk (11.29), dysk i oszczep — Wieczorek 37.04 i 45.68 drugi Pankiewicz (44.92).

Panie Lewinowa osiągnęła: 60 m. — 9.2, 100 m. — 14.6 w dal — 42.3, dysk — 24.95, kula — 9.56, oszczep — 24.70.



Mecz Śląsk — Poznań, rozegrany w dn. 22 b.m. w Poznaniu. Na lewo — rekordowa sztafeta śląska 4 × 200, u góry — oba zespoły przed meczem, u dołu — moment biegu przez płotki na prawo — Szymańska w skoku w dal.

Pozatem w dniu 6 maja odbył się w Wilnie bieg na przełaj o puchar „Słowa”, na dystansie 2700 m. przy udziale przeszło 80 zawodników, reprezentujących 9 klubów i stowarzyszeń sportowych. I tym razem na starcie zabrakło Halickiego, wobec czego indywidualnie bieg wygrał bez konkurencji Sidorowicz (A. Z. S.). Na następnych miejscach widzimy II: Klamrzyńskiego (Pogoń), III: Żylewicza i IV Rudka z p. sap., następne miejsca zaś zajmują V Jentys (Pogoń) VI: Hermaniński (AZS.), VII Kłaput (Pogoń), VIII: Zyndol (3 p. sap.), IX: Palawiczus (Harcerze i X: Chrostowski (3 p. sap.). Drużynowo wygrywają bieg Saperzy, zdobywając tem samem puchar „Słowa”, dalsze miejsca zajmują Pogoń i AZS., mając za sobą 6 p. p. leg., 5 p. p. leg., Harcerzy, Sokół, RKS. Siłę, Zw. Młodzieży Wiejskiej i t. d.

BIEŻĄCE NOWINY.

W Chełmie wyniki były następujące: 100 m — Ganasinski 12.5, 400 m. — Kamiński 65 m., wżwż — Szwedowski 151, wdał — Sarnecki 517, tyczka — Hofbauer 2.79.

W Ciechocinku rezultaty były następujące: 60 m. pań — Krajewska 9 s., 100 m. wdał i wżwż Broniński 12.4, 570 cm. i 150 cm., 400 m. — Kamiński 64 sek., dysk — Janowczyk 29.15, oszczep — Korzeniowski 36.68, bieg uliczny 3 klm. — Waśkowski 10.10.

W Słomnie bieg naprzelaj 5 klm. wygrał Baran 23:05, bieg 1800 m. z przeszkodami wygrał Jędra (9:20), bieg sztafetowy 100 — 200 — 300 — 400 m. wygrał zespół Seminarjum (22.31), a biegu Słomni — Żyrowice (8 klm.) wygrał zespół Słomni 23.15).

W Jarosławiu wyniki były następujące: 100 i 400 m. — Nowosad 11.5 i 55.6, wdał i wżwż — Nowosad 589 i 172, tyczka — Kondracki 268, dysk i oszczep — Chruszcz 29.75 i 45.19, kula — Pretorius 10.09, 800 m. Tysarski 2.18, 1500 m. — Chudnicki 4:44.5, 4x100 m. Sokół 50 s.

W Bydgoszczy wyniki były następujące: 100 m. i 400 Adrijan 12.2, i 56.21, 110 m., płotki — Majtkowski 20.1, 800 m. — Szukalski 2:13, 3 klm. naprzelaj — Orzykowski 12:32, 4x100 m. Polonia 49, kula i dysk — Majtkowski 10.78 i 32.16, oszczep — Orzykowski 39.64, wżwż i tyczka — Majtkowski 169 i 3.30, wdał — Góralewski 677, Panie: 100 m. — Baumgartenówna 14 s., wżwż Woźniowska 121, wdał — Molska 3.80, dysk — Woźniowska 21.28, oszczep — Zamońska 20.90, kula — Donajówna 8.15.

Bieg naprzelaj KS. „Stella” — Gniezno wygrał Szwarz (Warta), 2) Nogaj (W). 3), Rochowicz (W.). Wszyscy trzej przybiegli do mety, pozostawiając resztę zawodników daleko za sobą.

W Łukowie zawody dały następujące wyniki: 100 m. i wdał — Kubicki 13.2 i 542 cm., wżwż i o tyczce — Sawicki 154 i 250 cm., kula — Nurzyński 9.23, dysk — Białach 28.24, oszczep — Markowski 40.49, 60 m. pań — Rackiewiczówna 8.8, wdał pań — Petersonówna 430 cm.

W Toruniu wyniki zawodów lekkoatletycznych były następujące: 100 m. — Gill 12.1, 800 m. — Rossman 2:37, bieg naprzelaj 2800 m. — Hnatyk 8:55, wdał — Suszyński 554 cm., kula — Grzywiński 11.70, dysk — Grzywiński 36.16, oszczep — Madaliński 44.63, tyczka — Łuczak 290 cm.

Zawody pań dały następujące wyniki: 80 m. — Gędziorowska 11.1, oszczep — Korzeniowska 24.70 m.

W Pkolicach wyniki są jak następuje: 100 cm. Dygón 13 s., 800 m. — Bartosz 2:36, wżwż — Kucwaj 145, wdał — Gasiński 500, kula — Maiejki 9.04, oszczep — Wróbel 36.40.

Wewnętrzne zawody młodzików Skry następujące wyniki: 1) Aluchna — 13 sek., 200 mtr. 1) Orzeł — 26.6, 400 mtr.: 1) Chabiera I — 61.4, 1500 mtr.: 1) Kaczmarczyk — 4:57, 5000 mtr.: 1) Kaczmarczyk — 18 m., dysk: 1) Filipakis — 22.84 mtr. skok wdał: 1) Chabiera II 5.05 cm., kula: 1) Kubicki — 8.26 m., skok wżwż: 1) Kaczmarczyk — 1.38, oszczep: 1) Bittner — 33.33 mtr., tyczka: 1) Filipakis — 2.50.

„Pierwszy krok na bieżni” w Warszawie dał następujące wyniki:

Panie: 60 m. — Sobiesiakówna (Sokół — Grodzisk) 9 sek. przed Wolicką (AZS.) 9.6, skok wdał — Iwaszkiewiczówna (AZS) 438 przed Petersonówną (AZS) 432 cm., rzut kulą — 4 kg. — Sobiesiakówna 714 cm., bieg 500 m. — Petersonówna 1:39 przed Obrębską 1:41.8, Panowie: 3 km. — Bruno (Varsovia) 10:27, kula — Makowski (Sokół — Grodzisk) 12.68 m. przed Kałubą (AZS.) 12.31 m., 1000 m. — Dymek 3:02.6 przed Hitzem (obaj KS.), 3:03.4, 60 m. — Trojanowski (AZS) 7.6 s. przed Wielgomasem (7.8). Rzut oszczepem Kubik (Polonia) 39.79 m. przed Makowskim 36.11 m., skok wżwż — Kubik 162 cm. przed Jarońskim (Polonia) 158 cm., skok

wdał — Jaroński 563 cm., poza konkursem Kubik 582 i Grzesik 574 cm.

Zawody wewnętrzne AZS. dały wyniki następujące: Łada 572 cm. w skoku wdał, 60 m. Weiss 72.4 sek., 2000 m. Kotkowski 6:40, 100 m. — Weiss 11.6 sek., 300 m. — Weis 37.8 sek.

Na wewnętrznych zawodach Sokół Macierzy we Lwowie uzyskano następujące wyniki 100 m. Kaniak 12.6, w przedbiegu 12.3 sek.; 400 m. Paleczek 59.5 sek.; 1500 m. Englert 5 m. 10.8 sek. o pierś przed Orzechowskim. Skok w wżwż z miejsca Antonowicz 1.35 m., Kaniak 1.30 m., z rozbiegiem Kaniak 1.57, poza konkursem Wołańczyk (A. Z. S.) 1.60 m. Skok w dał z miejsca Kaniak 2.78, Wiekowski 2.77 m., z rozbiegiem Kaniak 5.33 m.

Skok o tyczce Antonowicz 2.90 m. Trójskok z miejsca Mazur 7.90 m. Pchnięcie kulą Kaniak 10.95 zaś oburącz 19.76 m. Rzut dyskiem Kaniak 31.67 m. Rzut oszczepem Siwiec 41.75 m.

Bieg 100 m. pań na zawodach Sokół Macierzy we Lwowie wygrała, Mykitykówna w czasie 16.8 sek., 2) Smykówna 18.7 sek., 3) Słanarkówna, która w przedbiegu uzyskała czas 17.4 sek.

Doroczny bieg na przełaj D. O. K. VI we Lwowie wygrał Sawaryn (Pogoń) w czasie 13 min. 09 sek., 2) Schatz (Dror) 13 min. 21 sek., 3) Doborz (Pog.) 13 min. 26 sek., 4) Machowski (AZS.), 5) Kotowicz (Sokół II) w grupie cywilnej, zaś w grupie wojskowej: 1) st. szereg. Główna (49 p. p. Kołomyja), 2) por. Wawaszczak (Legja Przemyśl), 3) sierż. Świał (49 p. p.), 4) plut. Piasecki (Legja), 5) szereg. Skoczyński (Legja). Ogółem startowało 95 zawodników.

W Grodnie w dorocznym biegu na przełaj o puchar na dystansie 4800 mtr. zwyciężył Sarnacki (Warszawianka) w czasie 15:01.2 przed Sidorowiczem i Żylewiczem (obaj z Wilna), Giedgowdem (Polonia — Warszawa), Mościborskim (Lida). Łukaszewicz z Polonii zajął szóste miejsce. Startowało 58 zawodników.

Eliminacyjne zawody przedolimpijskie odbędą się w Warszawie w dniach 9 i 10.VI oraz 29.VI — 1.VII.

Mistrzostwa młodzików W. O. Z. L. A. rozegrane zostaną 12 i 13 b. m. dla pań oraz 16 i 17 b. m. dla panów.

Na Pradze odbył się bieg na przełaj 3 klm. zorganizowany przez Związek Strzelecki. W biegu tym zwyciężył Milcz (Prażanka) 12:10.3 przed Łyczewskim (Śródmieście) 12:21.2 i Walendowskim (Prażanka). Startowało 25 zawodników.

W Pruszkowie wyniki były następujące: 3 klm. — Dudek 9:55, dysk — Raczynski 35.47, kula — Falkowski 10.57, tyczka — Turczynowicz 275 cm., w wżwż — Pyżel 140 cm., w dał — Jeliński 512 cm. W trójbój żeński wygrała Chojnacka.

Minimum olimpijskie zdobył dotychczas tylko Sikorski swym rekordowym skokiem w dał 702 cm.

Bieg sztafetowy Wieliczka — Kraków zgromadził na starcie sztafety AZS., Wisły, W. K. S-u i Legji. Zwycięstwo odniosła sztafeta AZS. (w czasie 42 min.), która miała w swem gronie 4 biegaczy-narciarzy, t. j.: Br. Czecha, dwóch braci Motyków i Michalskiego. Na drugim miejscu sztafeta Wisły, na trzecim WKS., czwarta Legja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Zabielski. Sprawozdanie z Budapesztu nadeszło za późno.

P. W. Szmidt — Włocławek. Nowelka Pańska nie może być zamieszczona z powodu braku miejsca w ciągu zesłuz. Można na zimę coś da się zrobić!

P. E. Bochyński — Poznań. Stałego korespondenta posiadamy.

P. Feiber — Tarnopol. Prosimy o krótkie wzmianki.

P. Barański — Książkę p. Gillewskiego dostanie Pan w firmie „Ostoja” w Poznaniu.

A. S. Lwów. Sprawozdanie krótkie „mieścimy chętnie.

KOLARSTWO W STOLICY

Otwarcie sezonu na Dynasach.

Otwarcie sezonu torowego nie przyciągnęło zbyt licznych widzów. Program nie przewidywał jaskrawo-sensacyjnych „szlagierów”, więc przyszedł tylko ci, którzy się interesują kolarstwem, jako sportem, a ci, którzy w nim widzą tylko emocjonujące widowisko — pozostali w domu.

Bieg „Otwarcia”, który miał nam wskazać, jak wyglądają obecnie warszawscy czołowi sprinterzy, zakończył się zwycięstwem Podgórskiego, z bardzo dobrym, jak na sam początek sezonu, czasem 12.8 sek. na 200 m.

Bieg o puchar mistrza Osieńskiego — wspaniałą nagrodę jednorazową, ofiarowaną przez „asa” z przed wielu lat — był triumfem Podgórskiego, który wykazał, iż zaczyna posiadać i wytrzymałość, której mu dawniej było brak.

Finał biegu kwalifikacyjnego A wygrał Łączyński przed Zajfertem. Czas 14.2 (w przedbiegu Łączyński uzyskał b. dobry stosunkowo czas 13.2).

Finał biegu kwalifikacyjnego B zakończył się zwycięstwem W. Karle przed K. Włodarczykiem. Czas 15.2.

W finale biegu „otwarcia sezonu” na przestrzeni 1000 zesłi się Podgórski, Szymczyk, Iko i Oksyutycz. Triumfował, jak już zaznaczyliśmy, Podgórski, drugie miejsce zajął Oksyutycz.

Finał II wygrał Materski przed Tschirschnitzem (13.2) finał II Janociński w 13.8.

Bieg półdystansowy na 5 klm. wygrał Niciński przed Sadczą, bieg półdystansowy na 3 klm. zakończył się zwycięstwem Łączyńskiego przed Zajfertem.

Do biegu premjowego na 10 klm. stanął Szymczyk, który zrezygnował z udziału w biegu o puchar Osieńskiego, i oczywiście zajął tu pierwsze



Podgórski wygrał bieg kolarski 25 klm. na Dynasach zdobywając puchar im. J. Osieńskiego.

miejsce, przed pracowitym i ambitnym Popończykiem.

Bieg o puchar Juliana Osieńskiego odbył się na przestrzeni 25 klm. z 5 finiszami. Żywy nastrój wprowadziły ucieczki Włodarczyka i Popończyka, likwidowane jednak pewnie przez parę przyciągów: Podgórskiego i Oksyutycza. Wyniki sprintów: 1) Podgórski, Oksyutycz; 2) Podgórski, Karle; 3) Podgórski, Materski; 4) Podgórski, Materski. Po czwartym sprincie ucieka Włodarczyk. Że jednak już punktów, niezbędnych do zwycięstwa, uzyskać nie może, więc pościg idzie non-szalancko i Włodarczyk pierwszy dochodzi do mety. Z tyłu Podgórski znowu „reguluje” wszystkich. Wynik ostateczny: 1) Podgórski, 2) Oksyutycz, 3) Włodarczyk.

Otwarcie sezonu W. K. S. Legja.

Na szosie Jabłonna — Struga odbyły się inauguracyjne zawody W. K. S. Legja w biegu drużynowym na 100 klmz o puchar PUWF.

W zawodach wzięły udział drużyny 9-ciu klubów polskich, wystawiając swoje najlepsze trójki.

Zwyciężyła drużyna Tow. Zwoleńników sportu Łódź w czasie 3:38:46, drugie miejsce — Amatorski Klub Sportowy 3:41, dalej: WKS. Legja — 3:42:05, Skra, Pogoń Lwów, WTC — Warszawa, Cracovia — Kraków, i Legje — Kraków, jako ostatnia. Indywidualnie zwyciężył Kłosowicz St., Tow. Prz. Sport., przed Stefańskim i Krawczykiem Amatorski K. S. — Warszawa.



O WARSZAWSKICH BIEGACH NA PRZELAJ

We wszystkich prawie sprawozdaniach z biegów naprzelaj urządzanych przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny znajduje się słowa krytyki pod adresem organizatorów. Gdy jednakże weźmie się pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, dochodzi się do wniosku, że nie cała odpowiedzialność spada na głowy członków WOZLA.

Wiadomo wszystkim z jakimi trudnościami natury finansowej muszą borykać się kluby i związki. Związki chcąc zdobyć więc niezbędne fundusze, a nie mogąc obarczać zbyt klubów, urządzają imprezy dochodowe. Jedynymi zaś imprezami tego rodzaju wczesną wiosną w lekkiej atletyce mogą być tylko biegi naprzelaj. Ze względów więc natury finansowej urządzane są z konieczności na t. zw. szumnie „terenach parku Sobieskiego”, „boisku Legii”, lub czasem Łazienek. Cierpi na tem przedewszystkiem sportowa strona imprezy, gdyż biegacze zamiast naturalnych przeszkód jak rowy, płoty, pola zorane, wzgórza i t. p. muszą pokonywać trudności śmietnikowo-podwórzowe w rodzaju tłuczonej cegły, drutów, a większość trasy prowadzi przeważnie po szosie lub zwirowych alejach. Z drugiej jednak strony biegów naprzelaj nie można urządzić gdzieś pod Warszawą, a to z powodu fatalnej komunikacji podmiejskiej, uniemożliwiającej, lub bardzo utrudniającej dostęp publiczności, któraby ceną biletów mogła pokryć koszty przygotowań do biegu. Organizatorzy muszą więc zgodzić się na tak fatalne warunki terenowe, gdyż nie posiadają odpowiednich kapitałów.

Następnie tereny tego rodzaju wymagają niezliczonej ilości ostrych zakrętów i pętlic, co daje znowu okazję sprytniejszym zawodnikom do „wywalczenia” sobie lepszych miejsc.

W związku z tem wychodzi na jaw nowa bolączka: sędziowie torowi. Kto stał bliżej czynników rządzących i miał możność widzieć zawiadomienia rozsyłane do członków Komisji Sędziowskiej, wyznaczonej na dany bieg, z zadowoleniem spostrzeża cały szereg nazwisk sportowców-teoretyków lub znanych organizatorów, a nawet zawodników, co napawa go nadzieją, że bieg ten będzie poprowadzony doskonale. Tymczasem na starcie zjawia się zazwyczaj znikomy ich procent, a torowych niema na lekarstwo. Zaczyna się więc gorączkowe poszukiwanie pośród widzów takich uczynnych, a właściwie „frajerów”, którzyby chcieli w odległości dwóch, trzech kilometrów dalej spełniać ważne funkcje torowych. Naturalnie taki „wykwalifikowany”, torowy, będący kolegą biurowym któregoś z członków Zarządu, lub jakiś skromny sztabaczek, słabe mający pojęcie o powierzonych mu funkcjach, robi błędy, które „przechodzą do historii”.

Poza tem funkcjonowanie komisji sędziowskiej na starcie i celowniku również pozostawia wiele do życzenia, a już kompletne niedołęstwo, a właściwie lenistwo wykazuje przy notowaniu kolejności zawodników przychodzących do mety. Na tem tle dzieją się rzeczy wprost okropne.

Prawdziwą plagą każdego biegu naprzelaj jest publiczność: najczęściej się zdarza, iż na widok zbliżających się zwycięzców walczących ostatkiem sił, przerywa ona wszelkie zapory i wpada na trasę, żeby się lepiej przyjrzeć. Nieszczęśliwi wówczas są następni zawodnicy, niemniej ciężko pracujący, walcząc o lepsze miejsce już nie tylko z tak samo, jak on, wyczerpanym przeciwnikiem, ale z całym tłumem wypoczętych widzów.

Sprawozdawca jednego lub drugiego pisma, patrząc z zewnątrz na tego rodzaju rzeczy, widzi tylko: niedołęstwo sędziów, brak torowych, tłumy rozwydrzonych widzów, a nie mogąc przyjrzeć się dokładnie zwycięzcy, wpada w święte oburzenie i psy wiesza na organizatorach. Nie widzi natomiast przygotowań prowadzonych już na szereg dni przedtem, nie widzi, tego mozolnego i bardzo skomplikowanego wyznaczania trasy, tych całych godzin poświęconych przez organizatorów łażeniu i pisaniu nie widzi świetnie pracującej komisji lekarskiej i tej przystojowej dla Warszawy punktualności.

Kilka tych uwag nie ma na celu uniewinniania organizatorów, popełniających błędy, ale nigdy zbrodni, ani wskazywać środków dla ich uniknięcia, a jedynie oświetlenie tej sprawy bardziej od środka i pokazanie, że to co się robi, robi się, jeżeli nie doskonale, jak na tak ciężkie warunki, to przynajmniej dobrze.

W. K.



Pptk. Ulrych na zawodach łuczniczych w Warszawie.

TERMINY TURNIEJÓW TENISOWYCH

Terminarz tegorocznych turniejów tenisowych przedstawiają się następująco: 23—28.V — mistrzostwa Warszawy, 6 — 10.VI — mistrzostwa Poznania, 14 — 17.VI mistrzostwa wojkowe w Warszawie, 27.VI — 2.VII — mistrzostwa Krakowa, 5 — 9.VII turniej Cracovii, 13 — 15.VII — turniej w Zopotach, 20 — 22.VII — turniej w Gdyni, 27 — 29.VII turniej w Ciechocinku, 2 — 5.VIII turniej w Jasle, 9 — 12.VIII — turniej w Zakopanem, 11 — 15.VIII — turniej w Milanówku, 15 — 20.VIII — turniej Jutrzenki w Krakowie, 24 — 26.VIII — turniej w Częstochowie, 24 — 26.VIII — mistrzostwa Wielkopolski, 28.VIII — 2.IX — mistrzostwo Polski w Katowicach, 6 — 9.IX — mistrzostwa Łodzi, 12 — 16.IX — turniej Legii, 13 — 16.IX — turniej Pogoni katowickiej, 20 — 23.IX — mistrzostwo Lwowa.

Międzyklubowe mistrzostwo klubowe Polski rozegrane zostanie w roku bieżącym w sposób następujący. Rozgrywki okręgowe odbędą się w 4-ch grupach, a mianowicie: I grupa Warszawa i Łódź, II grupa — Lwów i Lublin, III grupa Kraków i Śląsk, IV grupa — Poznań i Toruń. Rozgrywki w okręgach mają być ukończone do 15.VII. Następnie odbędą się półfinały, przyczem grać będą zwycięzcy grupy I-ej i II-ej oraz zwycięzcy grupy III-ej i IV-ej. Potem odbędzie się finał, którego zwycięzca stanie do walki ostatecznej przeciwko zeszłorocznemu mistrzowi klubowemu — Łódzkiemu L. T. K.



Stefañski na finiszu biegu 50 klm. „Stadjonu”.

INSTRUKTOR CZY INSTRUKTORKA?

Na odbytym ostatnio kobiecym kongresie sportowym w jednym z przemówień zostało wyrażone życzenie, by ćwiczeniami zespołów kobiecych kierowały wyłącznie niewiasty, by pozbyć się czempredziej instruktorów mężczyzn, w szczególności zaś... absolwentów Centralnej Szkoły Wojskowej Gimnastyki i Sportów.

Od dosyć dawna już występujące u nas dążenie do jak najdalejszego odesparowania wychnowana fizycznego i sportu kobiecego od jakiegokolwiek kontaktu z płcią brzydką, w istocie swojej zrozumiałe i poczęści usprawiedliwione — choć zagrana obecnie gorę berze tendencja odwrotna — w danym wypadku przybiera formę niezbyt szczęśliwą.

Rzecz jasna, iż niewiasta odpowiednio przygotowana bezwzględnie lepiej pokieruje ćwiczeniami zespołu kobiecego, niż jej kolega-instruktor. Lepiej zda sobie sprawę z możliwości organizmu i z psychiki swych wychowanek. Jest więc najzupełniej wskazanym, by starać się wyrobić jak najliczniejsze zastępy wykwalifikowanych instruktoerek, któreby z czasem zmonopolizowały n-ekajó pracę w klubach i organizacjach kobiecych.

Dzisiaj jednak takich wykwalifikowanych specjalistek posiadamy bardzo mało, znacznie mniej nawet, niż potrzeba do obsłużenia tak jeszcze u nas słabego liczebnie sportu kobiecego. Gdyby więc już dzisiaj niewiasty chciały koniecznie iść tylko o własnych siłach — musiałyby albo jeszcze zwięzić zakres swej pracy na polu wychowania fizycznego, albo też pogodzić się świadomie z łuszerką.

I nawet chodzi nie tylko o wiadomości teoretyczne. Dobry instruktor musi mieć za sobą pewne doświadczenie pedagogiczne, pewną już rutynę, wyrobioną praktyką wprawę. Szczególnie gdy chodzi o kierowanie zespołem z natury rzeczy mniej dyscyplinowanym i więcej kapryśnym, jakim zawsze jest — niech mi Panie wybaczą — zespół niewieści.

Takiego doświadczenia, takiego autorytetu instruktorka początkująca mieć nie może. Posiadają je natomiast instruktorzy, w szczególności zaś właśnie absolwenci C. S. W. G. i S. tak kategorycznie odsuwani. Umieją obchodzić się z jednostkami o mniejszych możliwościach (rekruci) umieją dostosować się do poziomu fizycznego i umysłowego ucznia.

Jest więc rzeczą nieuniknioną, by do chwili, w której znajdziemy u siebie dostateczne kadry kompetentnych wychowawczyń fizycznych, pracę w kołach i stowarzyszeniach niewieści prowadzili mężczyźni, w pierwszym rzędzie właśnie ci z Centralnej Szkoły.

Oprócz tego trudno nie podkreślić, iż same kobiety bardzo często wolą mieć do czynienia z instruktorem. Umie on na nie wywrzeć większy wpływ, łatwiej zaimponuje swą własną sprawnością; a ten ostatni moment, przynajmniej dopóki nasz sport nie wyjdzie ze swych lat dziecięcych, posiada znaczenie pierwszorzędne.

Krótko mówiąc, należy, zgadzając się całkowicie z życzeniami, wyrażonymi na kongresie, postawić tylko jedno zastrzeżenie, jedno tylko ale: ale nie teraz. Zastąpić instruktorów instruktorkami trzeba, ale dopiero wtedy, kiedy będziemy je posiadali, kiedy ta zmiana nie odbije się ujemnie na całokształcie ruchu sportowego kobiet. Przeważny powinnym względy życiowe, realne, praktyczne, a nie dyplomatyczne, nie względy polityki i złe pojętej rywalizacji.

I jeśli zastanawiamy się tak długo nad tak zasadniczą kwestią, to tylko dlatego, że jest ściśle związana z ogólną „emancypacyjną” tendencją naszego sportu kobiecego, tendencją, która kryje w sobie wiele bardzo niebezpieczeństw, a doprowadzić czasem potrafi do jaskrawej krańcowości, której przecież unikać należy nawet wtedy gdy się nie jest entuzjastycznym zwolennikiem „kompromisu” i „złego środka”.

Wiktor Junosza.

ZŁÓŻ OFIARĘ
NA
FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Z konkursów hippicznych
w Krakowie.

W PRZEDEDNIU IGRZYSK

(Olimpijski Turniej Hokejowy).

Do turnieju hokejowego zgłosiło się 10 państw, a mianowicie: Indje, Danja, Belgja, Austrja, Szwajcarja, Niemcy, Holandja, Francja, Hiszpanja i Czechosłowacja.

Nie wezmą więc udziału Anglicy, lukę którą zastąpią w zupełności Indje, którzy są nawet faworytami na uzyskanie pierwszego miejsca. Kilka spotkań w Europie udowodniły, że są oni poważną siłą a w turnieju rozegranym w Foot-kestone uzyskali znakomity wynik nad reprezentacją Anglii 4:0. Anglia ma na swe usprawiedliwienie to, że wystąpiła w niepełnym składzie. Ciekawszą będą walki o drugie miejsce, gdzie poważnie pretendują Niemcy, którzy w ostatnim spotkaniu z Anglią uzyskali bardzo silne zespoły — i niespodzianki jak wszędzie tak i tutaj są zawsze możliwe.

Polska w tych walkach udziału nie weźmie — drużyna nasza reprezentacyjna aczkolwiek składałaby się z szeregu poważnych zawodników — np. takich, którzy już grali w drużynach reprezentacyjnych innych państw, jak Orłowski we Francji inni — jako zespół niegrany i nigdy jeszcze do takiego poważnego spotkania nie stojący — nie mógłby należycie bronić swych barw.

Komisja sportowa Międzynarodowej Federacji Hokejowej — ustaliła dwie grupy, w których każda drużyna grać będzie z każdą — w swej grupie a zwycięzcy grup spotkają się dopiero do decydującego spotkania. Do pierwszej grupy weszły — Indje, Danja, Belgja, Austrja i Szwajcarja. Do grupy drugiej należą — Niemcy, Holandja, Francja, Hiszpanja i Czechosłowacja. Jak ostatnie wiadomości głoszą Czechosłowacja wycofała się z tego turnieju.

Zawody zostaną rozegrane w dniach 18, 20, 23, 25 i 26 maja. W każdym dniu przewidziane są cztery spotkania. Z uwagi na wycofanie się Czechów nie wykluczona jest zmiana rozgrywek.

Tep.

WALKA O TRON BOKSERSKI

W dniu 20 lipca dojdzie do skutku zapowiadany oddawna mecz bokserski o tytuł mistrza świata wszystkich kategorii. Tytułu bronić będzie dwukrotny zwycięzca Dempseya — Gene Tunney.

Kandydatów na przeciwnika Tunneya było kilku, a mianowicie Delaney, Heeney, Sharkey, Risko, Paolino i Dempsey.

Słynny manager meczu 20 lipca, Tex Richard zorganizował już dwa spotkania eliminacyjne, w których Heeney zwyciężył Delaney, a Risko pokonał Sharkeya. Paolino przestał wchodzić w rachubę z powodu porażki z Goodfreyem, Dempsey wycofał się z ringu, więc na placu boju pozostali tylko Heeney i Risko.

Tex Richard uważa jednak, że Heeney jest popularniejszym od Riska i wobec tego mecz Tunney — Heeney przyniesie więcej dolarów dochodu, więc wyznaczył mecz Tunney—Heeney na 20 lipca, a Risko musi poczekać na swoją kolej.

Mistrz świata Tunney otrzyma za ten mecz milion dolarów, a Heeney „tylko” 200 tysięcy.

BILANS ZAWODÓW KONNYCH W NICEI

Polski zespół konny w składzie: ppłk. Römmel Karol, mjr. Dobrzański Henryk, rtm. Królikiewicz Adam, por. Szosland Kazimierz, por. Zgorzelski Władysław, por. Sałęga Jan, por. Gzowski Kazimierz, por. Pieczyński Bolesław, na 18 koniach, brał udział w Nicei w 12 konkursach hippicznych i jednym szampionacie konia, zdobył nagród 27 (w tem Puchar Narodów) i 11 wstęg, z tego: cztery pierwsze nagrody (w tem Puchar Narodów), cztery drugie, cztery trzecie, trzy czwarte, cztery piąte, dwie szóste, dwie siódme, trzy dziewiąte, dwie dziesiąte, jedną dwunastą i jedną trzynastą nagrodę.

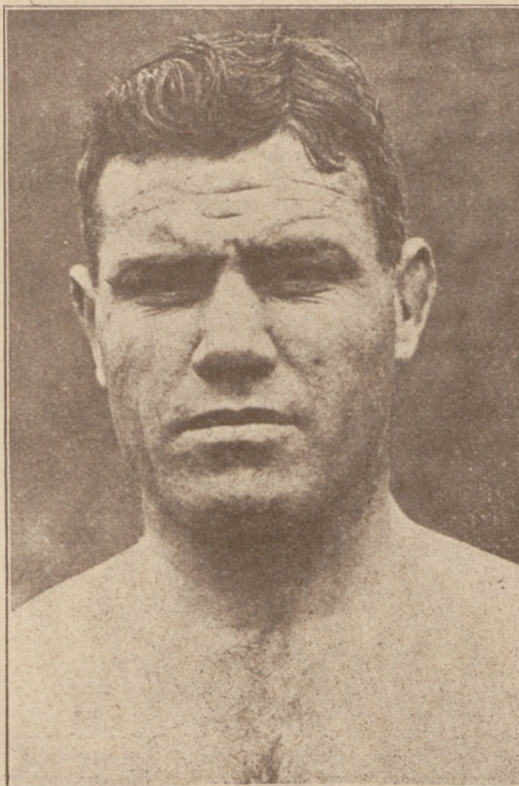
W zawodach brały udział zespoły jeździeckie: francuski, belgijski, angielski, hiszpański, szwajcarski, czeski.

W roku bieżącym zespoły jeździeckie Francji, Belgii, Anglii, Szwajcarii i Hiszpanii odznaczyły się wyjątkowo doborowo jeźdźców i koni, a przygotowanie sportowe jak jeźdźców tak i koni stało na bardzo wysokim poziomie. Jak zwykle powyższe zespoły oznaczają się wysoką klasą koni. Nasz zespół jak widać ze spisu składa się w połowie ze starszych wypróbowanych świetnych jeźdźców oraz z młodszych jeźdźców, którzy sądząc z wyników tegorocznych zawodów, rokuja nadzieje na przyszłość. Znamiennym jest porównanie zeszłorocznych wyników sportowych na takich samych zawodach w Nicei z tegorocznymi. Skład zespołu zeszłorocznego był:

Płk. Römmel, mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz, rtm. Antoniewicz, rtm. Rostwo-Suski, por. Szosland, por. Starnawski, por. Lewicki. Ekipa zdobyła wtedy na 18 koniach 28 nagród i 9 wstęg z tego: cztery pierwsze nagrody, dwie drugie, jedną trzecią, trzy czwarte, dwie piąte, dwie szóste, cztery ósme, jedną dziewiątą, jedną dziesiątą, trzy jedenaste, trzy czternaste, jedną piętnastą i jedną osiemnastą nagrodę.

Zestawiając jeźdźców i zdobyte nagrody w obydwóch zawodach spostrzec musimy, że skład tegorocznego zespołu miał tylko 4-ch najlepszych jeźdźców oraz 4-ch młodej generacji. W roku bieżącym zdobyto ilościowo o jedną nagrodę mniej, natomiast o dwie wstęgi więcej, a najważniejsze to: Puchar Narodów.

Widzimy więc, że pod względem sportowym zrobiliśmy duże postępy nie tylko wśród jeźdźców starszych, lecz też i wśród jeźdźców młodszej generacji. Zdobyte Puchary Narodów w r. b. wysunęło nasz zespół jeździecki na tegorocznych międzynarodowych zawodach konnych w Nicei na pierwsze miejsce, a ponieważ ten Puchar już został przez nas zdobyty poraż drugi (pierwszy raz w r. 1925) zawody międzynarodowe w Nicei w roku przyszłym będą specjalnie gorącą walką o Puchar Narodów.



Rywal Tunneya — Tom Heeney.



Por. Rojewicz na przeszkodzie.

SPORT NA WESOŁO

POLOWANIE NA MĘŻA.

Mój przyjaciel Włodzimierz, ten z Wołynia nareszcie przyszedł dziś zadowolony.

„Byczo jest” mówi i czyta mi wiadomość, że kpt. Gross dla propagandy zamierza przed meczami ligowymi urządzać popisy kobiecych gier sportowych.

„Nie rozumiem, co w tem byczego”. Tłumaczy: „Zadużo na zawodach sportowych chamstwa. Byle of-side, a już w powietrzu latają kalosze, a czasem nawet kamienie. Zawsze na boisku znajduje się jakiś dziki mąż, który poluje na gołęń przeciwnika. Z kolei tamten chce się zrewanżować i poluje na męża.

Teraz się skończy z polowaniem na męża”.

?

„Kobieta łagodnie obczyja. Nawet największy ordynus nie podnieśli na trybunie głosu, gdy grali kobiety. Zawodnicy galanterją i wytwornymi manierami na boisku będą się starali przypodobać koleżankom. Zobacysz...”

„A jeżeli dojdzie do polowania na męża?”

„To już w szlachetnych zamiarach”.

ALBO GRZECZNIE, ALBO Z PODUSZKĄ.

Powiem wszystkim, że Geromini był niegrzecznym. Czy po to wstawili go do hokejowej reprezentacji Szwajcarii, żeby rozbijał Kanadyjczyków? Znosili to kanadyjczycy, ale, gdy „samego” Trottera uderzył pięścią w żołądek, miarka się przebrała.

Geromini dostał krązek. Nagle ujrzał się otoczonym przez kanadyjczyków. Jego kij furknął w powietrzu i upadł daleko poza boiskiem. Powstało zamieszanie. Jak się to stało, że Geromini leżał na lodzie, nikt z widzów nie widział. Słychać było tylko, jak gdyby kto starą kanapę trzepał.

Stary kanadyjski środek na porost grzeczności okazał się niezawodnym. Wojowniczy Geromini snuł potem się smętnie po boisku i był pokorny jak kura.

Inna rzecz, że pono po meczu nie mógł usiąść. Ano trudno. Kto chce z kanadyjcami grać ordynarnie, niech... nosi poduszkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pan Centnarowicz. Piszcie nam Pan, że pan waży 120 kg. i zapytuje, czy pan może zostać sławnym futbolistą. Obawiamy się, iż sławy pańskiej nie obejmą spodenki.

P. Turlej. Otrzymaliśmy pański artykuł o ekwipunku narciarza p. t. „But”. Tytuł krótki, ale artykuł długi. Prosimy o coś krótszego, może o półbutach.

P. Hugo bez ręki. Podział sędziów na klasy jest już przeprowadzony. Mamy sędziów A, B, C klasy oraz kandydatów. Sędzia klasy C jest gorszy jak sędzia klasy B, sędzia klasy B gorszy jak klasy A, a sędzia klasy A gorszy, jak sędzia klasy C. Wogóle sędziowie są, ale sprawiedliwości niema.

P. Fuchcik z Grodna. Czy łyżwiarze mają wydział gier i dyscypliny? Owszem, o ile wiemy istnieje wydział bridża i preferans, a z narodowych gier sechś und sechzig. Dyscyplina wśród graczy wzorowa, nie trzeba wydziału, tylko go-tówki.

Moloch.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE

Ogólnopolskie zawody pływackie urządzone przez P. Z. P. w krytej pływalni YMCA. w Krakowie na zakończenie kursu olimpijskiego w dn. 1 i 2 maja uwieńczone zostały wspaniałym sukcesem. Sukces zawodów był jednocześnie sukcesem kursu.

Dotychczas w Polsce normalny trening zaczęli niektórzy dopiero w końcu maja, większość dopiero w czerwcu. Tym razem 1 maja mamy już zawody, jako zamknięcie kilkotygodniowego okresu pracy. Gdyby w zawodach tych nie padł żaden rekord — nie mielibyśmy jeszcze żadnych podstaw do rozczarowań. Skoro jednak padły cztery rekordy polskie, i prawie wszyscy czołowi zawodnicy poprawili swe najlepsze dotychczasowe wyniki — rezultat jest świetny.

Rewelacją zawodów była Iżycka. Siedemnastoletnia ta zawodniczka, która w połowie zeszłego lata zabrała się cawla, która na zeszłorocznych mistrzostwach z trudem dopłynęła do mety w pięćdziesiątce — dziś bije znacznie rekord setki, choć w każdym jej ruchu widać, że ani stylem ani treningiem jeszcze dystansu nie opłanoła.

Przebieg zawodów był następujący:

Dzień 1-szy. Panowie:

100 m. st.: dow. sen. I kat. 1) Coppieters, Royal Brussels Swimming Club. 1:08,2; 2) Matysiak, AZS. Warsz. 1:16,8; 3) Sienkowski, Cracovia, o dłoń; 4) Kot, AZS. Łwów, około 1:20. Coppieters wygrywa łatwo w słabym jak na niego czasie, zdobywając piękny kryształ ofiarowany przez M. S. Z. Matysiak i Sienkowski osiągają

swe najlepsze życiowe wyniki. Kot w okresie zmiany stylu nieco słabszy, niż w roku zeszłym.

50 m. st. dow. senjorów I kat. 1) Coppieters, 29,8; 2) Sięnkowski 33,0, rewanzując się Matysiakowi; 4) Kot.

100 m. st. klasycznym sen. I kat. 1) Kotkowski, AZS. Warsz. 1:29,4; 2) Jurkowski, Pol. o 2 metry. Kotkowski jest w świetnej formie, i osiąga najlepszy wynik od czasów Dettego.

100 m. nawznak sen. I kat. 1) Trytko, Crac. 1:36,6; 2) Smolka, Crac. 1:46; 3) Wojciechowski, Crac.; 4) Morbitzer, Wisła. Trytko pływa ładnym crawl'em, ale znać po nim, że nie wyzyskał zimowego basenu dla należytego treningu.

100 m. st. klas. jun. do lat 18. 1) Pauly, Crac. 1;36,8; 2) Fabris, 1:46. Czas zwycięzcy zupełnie dobry. 50 m. st. dow. sen. II kat. 1) Boczar, AZS. Kr. 35,0"; 2) Pryszcz, Crac. 35,6". 50 m. st. klas. chłopców po lat 14. 1) Fabris, 48,5; 2) Antes, 50"; 3) Rouppert wszyscy Crac. 50 m. st. dow. chłopców do lat 14. 1) Ziembicki, 43"; 2) Rouppert; 3) Maciejko; 4) Cetera. Wszyscy Crac. Czas zwycięzcy dobry. 50 m. ts. dow. jun. do lat 18. 1) Pilarz 38,9; 2) Filipkiewicz; 3) Pietraszewski, wszyscy Crac.

Parie:

50 m. st. dow. juniorek do lat 18. 1) Izycka, AZS. Warsz. 42,6. Rekord Polski Nowakówny pobity o 3,9 sek.; 2) Krauzówna. Unja, Poznań.

100 m. st. klas. pań sen. I kat. 1) Kajzerówna, 1:43,8; 2) Fitzówna, 1:46,4, obie Giszowiec. Mi-
strzyni Polski zbliżyła się do swego pięknego
rekordu.

100 m. st. dow. pań sen. I kat. 1) Iżycka, 1:38 (Rekord); 2) Czaplicka, Crac. 1:49,6; 3) Trato-wa, Pol. o dłoń; 4) Krauzówna. Iżycka mimo zmęczenia ustanawia nowy rekord nagrodzony burzą oklasków.

Dzień II. Państwo.

200 m. st. dow. sen. 1) Matysiak, AZS. Warsz. 2:51,9, własny *Rekord Polski* pobity o 3 sek.; 2) Sienkowski, 2:58,9, również czas bardzo dobry.

200 m. st. klas. sen. 1) Jurkowski, 3:21,7. Kotkowski prowadził paroma metrami lecz pomyłkowo finiszował na 150 m. i wyszedł z wody.

100 m. dow. *sen. II kat.* 1) Pryszcz, Crac. 1:26;
2) Maciuch, Crac. 1:29,8; 3) Moritz, AZS. Warsz.;
4) Filipkiewicz, Crac.

50 m. dow. dla chłopców do lat 14. 1) Maciejko, Crac. 44,8; 2) Rouppert; 3) Cetera. 50 m. st. klas. dla chłopców do lat 14. 1) Antes, 54,6; 2) Cetera.

Sztafeta 5 × 50 m. stylem dowolnym sen. stanowiła niewątpliwie najbardziej emocjonujący punkt zawodów. Wygrała drużyna kombinowana AZS-ów w składzie: Czajkowski (War.), Moritz (W.), Kot (Lwów), Boczar (Krak.) i Matysiak (Warsz.) w czasie 2:57, lepszym o 6 sekund od rekordu polskiego. Jako druga Cracovia (Pilarz, Trytko, Maciuch, Pryszech, Sienkowski) w 3:00.

50 m. dow. sen. Iżycka startująca już w tej klasie, wygrywa w 43.2 przed Czaplicką. (46.0)

200 m. stylem dowol. wygrywa walk-overem
Tratowa w 3:52,4.

200 m. st. klas. pań. 1) Kajzerówna w 3:47,9;
2) Fitzówna 3:52. I

Nagrodę Polskiego Komitetu Olimpijskiego za najlepszy wynik indywidualny zawodnika polskiego otrzymał Matysiak, za swój rekord na 200 m. st. dowolnym.



Mecz Legja — Wisła widziany przez „Doktorka”.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

**Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.**

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie	Zł. 24.—
Kwartalnie	Zł. 6.—
Miesięcznie	Zł. 2.—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

[illegible]

Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.